Rok V. Katowice, środa 2 lipca 1930. Nr. 169
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

POLSKA ZACHODNIA

Dziś dodatek gospodarczy. Dziś dodatek gospodarczy.

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Rękopisów nie zwraca się. Telefon redakcji nocnej 4-26. Konto P. K. O. 303 551.

Administracja: ulica Jagiellońska nr. 5. — Redakcja: ulica Kopernika nr. 14. Telefon 16-98. Katowice. Telefon 303.
Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem do domu przez pocztę.

Sesja Sejmu Śląskiego odroczona dekretem P. Prezydenta Rzplitej.

Demagogji Korfantego, uniemożliwiającej pozytywne prace Sejmu — położono kres.

Katowice, 1. 7. Dziś rano z polecenia Pana Wojewody Śląskiego doręczył Zastępca Naczelnika Wydziału Prezydjalnego Pan Dr. Kostka Panu Marszałkowi Sejmu Śląskiego dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzający odroczenie sesji Sejmu Śląskiego. Odnośne pisma brzmią:

Katowice, dnia 1 lipca 1930.

Wojewoda Śląski
L. Prez. 1407.

Do
Pana Marszałka Sejmu Śląskiego
w Katowicach.

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządzający odroczenie sesji Sejmu Śląskiego, z prośbą o wydanie dalszych zarządzeń.

Wojewoda:
Dr. Grażyński m. p.

Prezydent Rzeczypospolitej

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospol. w sprawie odroczenia sesji Sejmu Śląsk.

Na podstawie art. 21 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 497) odraczam sesję Sejmu Śląskiego.

Wilno, dnia 29 czerwca 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. Mościcki m. p.

L. S.
Prezes Rady Ministrów
W. Sławek m. p.

* * *

Marszałek Sejmu
L. dz. 863/30.

Katowice, dnia 1 lipca 1930.

P. p. Posłom
do łaskawej wiadomości.
(—) Wolny.

* * *

Najgorsze nasze przypuszczenia co do destrukcyjnej roboty, jaką wniesie do nowego Sejmu p. Korfanty, przeczytane zostały przez rzeczywistość. II. Sejm Śląski okazał się niezdolnym do pracy pozytywnej. Początkowe zapewnienia stronnictw opozycyjnych o chęci współdziałania z Rządem okazały się bluffem.

Kluby opozycyjne, a więc Ch. D. ze swym ogonkiem N. P. R., klub niemiecki i socjaliści nie zdołali przeciwstawić się terorowi p. Korfantego, tego złego ducha każdego Sejmu. Podczas gdy Śląsk czekają wielkie zadania na polu gospodarczem w chwilach kryzysu ogólno-światowego, na polu kulturalnem, zwłaszcza szkolnictwa, i społecznem — p. Korfanty od pierwszego niemal dnia otwarcia Sejmu, uprawiał li tylko swoją osobistą politykę małostkowego szukania pomsty na przedstawicielu Rządu Rzeczypospolitej, wodząc rej wśród całej opozycji, która nie umiała się zdobyć ani na samodzielność ani na odwagę wydobycia się z pod tych wpływów jednostki skompromitowanej doszczętnie i destrukcyjnej. Jaki pan taki kram.

Śląsk czeka na wykonanie budżetu na rok 1930-31, prawomocnie uchwalonego przez Radę Wojewódzką i zatwierdzonego przez Prez. Ministrów. Cóż tymczasem czyni większość opozycyjna, skupiona pod sztandarem burzyciela wszelkiej twórczej pracy na Śląsku p. Korfantego. Oto podwyższa się djety poselskie, wydatki na Sejm i fundusz dyspozycyjny, w czasie kiedy równocześnie w masy rzuca p. Korfanty demagogiczne hasła o rzekomej rozrzutności władz i konieczności oszczędzania. Równocześnie staje p. Korfanty ongiś rzekomo „wódz Ludu Śląskiego" w walce z germanizacją na stanowisku odwetu niemieckiego, domagającego się dalszej germanizacji rdzennie polskiego ludu śląskiego i nie waha się dusze polskiego dziecka wystawiać na przetarg, dopuszczając się w ten sposób oczywistej zdrady narodowej.

Jak wiadomo zaznaczył się ostry zatarg w związku z debatą budżetową na tle prawomocności budżetu 1930-31 pomiędzy przedstawicielem Rządu, Panem Wojewodą Dr. Grażyńskim a większością opozycyjną. Na wczorajszem posiedzeniu Konwentu Seniorów zaproponował Pan Wojewoda praktyczne załatwienie sprawy, a mianowicie przyjęcie przedłożonej przez niego ustawy skarbowej z równoczesnem uchwaleniem dodatkowej ustawy skarbowej, któraby uwzględniała wszystkie ewent. poprawki Sejmu. Ponieważ opozycyjne stronnictwa obstawały jednak przy swem stanowisku, dlatego próba porozumienia zawiodła.

Rękę wyciągniętą lojalnie do współpracy dla dobra Województwa Śląskiego brutalnie, lekkomyślnie, po warcholsku, ze względów osobistych i partyjnych większość opozycyjna odrzuciła. Tu zaznaczyć należy, że Pan Marszałek Sejmu Śląskiego Dr. Wolny stojąc na stanowisku objektywnem, starał się pośredniczyć, jednak bezskutecznie, co naraziło go nawet na atak ze strony Korfantego.

Tak więc dzięki demagogji Korfantego Sejm Śląski został ściągnięty na platformę bezproduktywnej walki z Wojewodą. Sejm ten uprawiając politykę „dla ulicy", podniecając najniższe instynkty i rozpętując nieobliczalną w skutkach opozycję, w istocie jednak nie mógł się zdobyć na realną pracę. Obcą mu była troska o dobro ludu, nadużywając stale tych haseł, chciał tylko walki i odgrywania się. Ale społeczeństwo nie stać na luksus walki i ciągłych tarć pro bono p. Korfantego; ono chce spokoju i rzeczowej pracy. Dziwnie wygądała ta praca w Sejmie Śląskim.

Właśnie na dzisiejszem posiedzeniu miała być rozpatrywana cząstkowa ustawa skarbowa, podwyższająca djety poselskie, wydatki na Sejm i nowe fundusze dyspozycyjne. Demagogja miała święcić triumfy, nie cofano się przed zdradą oczywistą interesów narodowych, w sprawie szkolnictwa, o czem wspominano wyżej.

Każdy dzień w rzeczywistości naszej na Śląsku mówi, że to co Korfanty czyni, jest wywoływaniem zamętu, sianiem anarchji dla własnych warcholskich demagogicznych celów. Lud śląski z coraz większą pogardą odwraca się od tego „Trybuna", pragnie spokoju, spokojnej pracy, którą widzi ucieleśnioną w Panu Wojewodzie Śląskim Dr. Grażyńskim. Zanim też, a nie za Korfantym idzie robotnik, chłop i inteligent. Przyszłość do nas należy.

Nadrenja opuszczona przez wojska okupacyjne.

Wrogie manifestacje Niemców.

Moguncja, 1. 7. (Pat.) Przewodniczący wysokiej komisji międzysojuszniczej w krajach nadreńskich Tirard oraz generał Guillaumat i jego sztab generalny odjechali wczoraj rano wraz z ostatnim bataljonem wojsk okupacyjnych. W chwili zdejmowania flagi francuskiej, tłum zajął nieżyczliwą postawę względem wojsk okupacyjnych. W czasie odjazdu pociągu, uwożącego ostatni oddział francuski, tłumy Niemców zaintonowały „Deutschland, Deutschland über alles". W południe opuścił Wiesbaden ostatni pociąg z wojskami okupacyjnemi.

Berlin, 1. 7. (Pat.) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych ostatni oddział francuskiej załogi okupacyjnej opuścił Wiesbaden i Moguncję. Jednocześnie z poszczególnych mniejszych miejscowości trzeciej strefy okupacyjnej wycofane zostały posterunki żandarmerji francuskiej. Odjazd załogi francuskiej z Wiesbadenu poprzedzony był symbolicznym aktem zdjęcia flag mocarstw sojuszniczych z siedziby komisji nadreńskiej. Rano kompanja honorowa francuskiej załogi przemaszerowała ulicami miasta, poczem ustawiła się przed hotelem, mieszczącym biura komisji międzysojuszniczej. Na plac przybyli członkowie komisji. Wkrótce potem zjawił się głównodowodzący armji okupacyjnej generał Guillaumat wraz z swym sztabem.

Orędzie Hindenburga z powodu dokonanej ewakuacji Nadrenji.

Berlin, 1. 7. (Pat.) Z okazji ewakuacji Nadrenji ogłoszone zostało orędzie prezydenta Hindenburga, podpisane przez wszystkich ministrów rządu Rzeszy. Orędzie przypomina z naciskiem obowiązek „niewygasłej wdzięczności" dla wszystkich Niemców, którzy w latach okupacji z życia swego złożyli ofiarę na rzecz odzyskania obszarów Nadrenji. Wdzięczność należy się również tym, którzy w ciężkich latach okupacji padli ofiarą swojego patrjotyzmu. W dniu święta i radości naród niemiecki przysięga, iż uczyni wszystko, żeby Zagłębie Saary powróciło do Rzeszy niemieckiej w jak najrychlejszym czasie. Nad życiem politycznem i gospodarczem narodu niemieckiego wiszą jeszcze ciągle ciężkie chmury. Mimo to dzień odzyskania Nadrenji dla Rzeszy daje Niemcom podstawę do patrzenia z otuchą i wiarą w przyszłość. W tej uroczystej godzinie — kończy orędzie — jedność niech będzie naszem hasłem. Pragniemy solidarnie dążyć do wyprowadzenia naszej ukochanej ojczyzny po latach niewoli na drodze pokojowej do wspaniałych, lepszych i jaśniejszych dni. Rząd pruski wystosował do ludności Nadrenji adres powitalny, w którym m. in. podkreślił zasługi tych niemieckich mężów stanu, których polityka przyczyniła się do odzyskania Nadrenji i utorowania Niemcom już dziś drogi do wolności. Również sejm pruski zwraca się z odezwą do ludności za zapewnieniem o rychłej pomocy materjalnej ze strony rządu pruskiego.

Manifestacja w Reichstagu.

Berlin, 1. 7. PAT. W Reichstagu odbyła się wczoraj w obecności członków rządu i przedstawicieli krajów związkowych oficjalna manifestacja z okazji ewakuacji Nadrenji, w czasie której prezes parlamentu Rzeszy Loebe wygłosił okolicznościowe przemówienie.

U P. Premjera.

Warszawa, 1. 7. PAT. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś kolejno ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwińskiego, ministra rolnictwa Janta-Połczyńskiego, ministra Sławoj-Składkowskiego. O godz. 13-ej pod przewodnictwem premjera odbyła się konferencja w czyńskiego oraz ministra spraw wewnętrznych sprawach rolniczych, w której wzięli udział minister rolnictwa Janta-Połczyński, wiceminister spraw wewnętrznych Pieracki i wiceminister przemysłu i handlu Korzuchowski.

Depesza Zjazdu P. O. W. do Kongresu Centrolewu.

Łomża, 1. 7. (Tel. wł.) 30 ub. m. rozpoczęły się tutaj obrady walnego zjazdu Związku Peowiaków okręgu łomżyńskiego. Po otwarciu obrad postanowiono jednogłośnie wysłać następującą depeszę: Kongres Centrolewu — Kraków. Walny Zjazd Związku Peowiaków Okręgu Łomżyńskiego przesyła nowoczesnym targowiczanom wyrazy potępienia i najwyższej pogardy. Peowiacy z obrzydzeniem obserwują haniebną stypę, urządzoną kosztem powagi Państwa na krakowskim bruku skalanym krwią żołnierzy i robotników przez prowokatorów zajść listopadowych w otoczeniu uścisku z tymi, którzy robotników wówczas prowadzili. (—) Przezydjum Zjazdu. (ISKRA)

Wyjazd Ministra Spraw Zagr. na urlop kuracyjny do Krynicy.

Warszawa, 1. 7. W dniu 28 bm. wyjechał minister spraw zagranicznych p. August Zaleski z małżonką na czterotygodniowy urlop kuracyjny do Krynicy. Ministra Zaleskiego zastępować będzie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki.

Do jądra szkolnego zagadnienia.

Odprawa przewrotnych wykrętów p. Korfantego.

W „Polonii" z dnia 29 ub. m. p Korfanty, broniąc się przed słusznem oburzeniem większości prasy polskiej z powodu zajęcia przezeń w Sejmie Śląskim stanowiska w sprawie dopuszczania dzieci do szkół mniejszościowych, wykręca się w sposób tak perfidny, iż w błąd wprowadzić może nieorjentujących się w tej kwestji polskich czytelników. Dlatego też uważamy za stosowne przedstawić ponownie, tylko w sposób bardziej szczegółowy, właściwe oblicze zagadnienia w świetle przepisów prawnych i sytuacji faktycznej na Śląsku.

Konwencja Genewska, regulująca kwestję praw mniejszości na G. Śląsku weszła w życie w lecie 1922 r. Jej artykuł 131 postanawia, że dla ustalenia języka ucznia, rozstrzygającem będzie wyłącznie oświadczenie pisemne lub ustne osoby, z ustawy powołanej do jego wychowania. Jakkolwiek z brzmienia tego przepisu wynika wyraźnie, iż oświadczenie o języku dziecka ma ustalić jedynie fakt jego przynależności językowej, nie zaś być wypływem woli rodziców, władze polskie na Górnym Śląsku, stosując wobec mniejszości politykę nader liberalną uznawały wolę rodziców przy posyłaniu dziecka do tej lub innej szkoły. **Stan ten doprowadził jednak do następstw niezwykle szkodliwych, wręcz groźnych zarówno ze stanowiska ogólno-państwowego jak pedagogicznego i moralnego.** Cóż się bowiem okazało? Oto pod wpływem agitacji Volksbundu, presji ekonomicznej, wywieranej przez niemieckich właścicieli zakładów przemysłowych na polskim Górnym Śląsku, a także i z drugiej strony granicy, — gdzie korzystając z ułatwień granicznych, pracuje z górą 10.000 robotników polskich, — zasiłków pieniężnych, płynących najczęściej z Niemiec i t. d. i t. d. rodzice polscy, jakkolwiek ani sami nie uznawali swej przynależności do mniejszości, ani też ich dzieci językiem niemieckim nie władały, przekazywali je do szkół mniejszościowych. **Coraz liczniej zaczęły napływać skargi do wojewódzkich władz szkolnych od kierowników szkół i inspektorów szkolnych, że w szkołach mniejszościowych nie podobna prowadzić nauki, albowiem ilość dzieci, nierozumiejących zupełnie języka niemieckiego, dochodzi do 50 proc., czasami nawet do 60 proc. Sytuacja stawała się paradoksalna.** Jedni z nauczycieli, pragnąc za wszelką cenę prowadzić naukę, uczyli w szkole mniejszościowej po polsku, starając się przyswajać dzieciom systematycznie język niemiecki. Cierpiała na tem, rzecz jasna, nauka. Pozostałe bowiem dzieci niemieckie niczego w tych warunkach nie mogły się nauczyć. Gdy do tego dodamy, że i nauczanie dzieci polskich 7 czy 8-letnich, języka niemieckiego nie dawało jakichkolwiek rezultatów, uświadomimy sobie jak absurdalne wyniki mogła dać nauka, prowadzona w takich warunkach.

W innych szkołach nauczyciele posługiwali się inną metodą. Oto nie dbając zupełnie o dzieci, nieznające języka niemieckiego, zajmowali się jedynie dziećmi naprawdę niemieckiemi, wobec czego 50 proc. działwy szkolnej pozostawało właściwe bez nauki.

Opisany powyżej stan doprowadził w latach 1925 i 1926 do niebywałego chaosu. Z jednej bowiem strony funkcjonowanie szkół mniejszościowych stawało się niemożliwe; z drugiej zaś strony stwierdzano wprost masowo, iż rodzice polscy wbrew swym uczuciom i przekonaniom zapisywali dzieci do tych szkół z obawy utraty chleba lub z chęci pobierania zasiłków pieniężnych, przynoszących im ulgę w niedostatku.

To też w lecie 1926 r. władze szkolne postanowiły położyć kres temu nadużywaniu konwencji Genewskiej. Zdecydowały się one stanąć na stanowisku ścisłego przestrzegania przepisów Konwencji, aby z jednej strony zapewnić mniejszości te prawa w dziedzinie szkolnictwa, które jej przysługują, z drugiej zaś przeciwstawić się nadużywaniu i niewłaściwemu interpretowaniu tych praw. Przeprowadzone w lecie 1926 r. badania ujawniły, iż około 60 proc. dzieci, uczęszczających do szkół mniejszościowych nie odpowiada warunkom wymaganym w art. 69, 106 i 131 Konwencji Genewskiej. Dzieci te zostały oczywiście ze szkół mniejszościowych wykluczone.

Volksbund wniósł wtedy skargę do Rady Ligi Narodów. Spór toczył się o zasadę: „Co decyduje o dopuszczeniu dziecka do szkoły mniejszościowej? Wola rodziców, czy też fakt przynależności dziecka do mniejszości językowej?" Strona polska stanęła na zajętem również przez Konwencje Genewską stanowisku **kryterjum objektywnego,** strona niemiecka broniła zasady „nieskrępowanej subjektywnej woli rodziców".

Rada Ligi Narodów znalazła wyjście praktyczne z sytuacji, delegując na Górny Śląsk szwajcarskiego eksperta, który przeprowadził wielką ilość egzaminów z dziećmi mającemi uczęszczać do szkół mniejszościowych. **W wyniku egzaminów okazało się, iż 60 proc. egzaminowanych dzieci nie może uczęszczać do szkół mniejszościowych z powodu zupełnej nieznajomości języka niemieckiego.**

Kiedy Rada Ligi Narodów chciała zastosować egzaminy Maurerowskie także i na rok szkolny 1927-28, Niemcy wniesli skargę do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który w dniu 26 kwietnia 1928 r. **orzekł zgodnie ze stanowiskiem władz polskich, iż nie wola rodziców, lecz faktyczna przynależność dziecka do mniejszości decyduje o jego dopuszczeniu do szkoły mniejszościowej, zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej osoba odpowiedzialna za wychowanie dziecka, chcąc przekazać je do szkoły mniejszościowej, winna jest wobec władz szkolnych złożyć oświadczenie, stwierdzające jedynie fakt przynależności językowej dziecka. Wola tej osoby nie ma tu jakiegokolwiek znaczenia.**

Wyrok haski dał władzom polskim na Górnym Śląsku podstawę dla praktycznego stosowania zasady **„dziecko polskie do polskiej szkoły"**, mającej pozatem swą podstawę i w przepisach Konwencji Genewskiej i w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 12 marca 1927 r.

Ale i Wyrok haski nie wykluczył szerokiej możności nadużywania przez mniejszość przepisów Konwencji. Usiłowania Volksbundu, popierane wszelkiemi środkami, o jakich powyżej była mowa dążą obecnie do nakłaniania rodziców, aby składali oni oświadczenia o języku dzieci, sprzeczne z rzeczywistością. **To też nader często zdarza się, że ojciec w jednym miesiącu składa oświadczenie, iż językiem własnym dziecka jest język polski, a w następnym miesiącu utrzymuje, iż dziecko przynależy do mniejszości językowej niemieckiej.** Walka o duszę polskiego dziecka prowadzona jest przez władze i organizacje polskie w tym kierunku, aby te Volksbundowe nadużycia w miarę możności usuwać. **Wobec treści Wyroku Haskiego dyskusja o subjektywnej woli rodziców wzgl. objektywnej zasadzie przynależności językowej, stała się bezpodstawna i nieaktualna.**

Gdy o tej kwestji wspomniał na posiedzeniu Sejmu Śląskiego Dr. Pant, Prezes Klubu Niemieckiego, uczynił to jedynie ze względów taktycznych, nie spodziewając się zgoła, iż za chwilę **przyjdzie mu z tak wydatną pomocą poseł Korfanty, który w swem przemówieniu podkreślił kilkakrotnie, iż on i Klub jego podzielą w zupełności zapatrywania przedmówcy, iż „rodzice decydują o tem, do której szkoły dziecko ma pójść".**

Trzeba było obserwować miny i zachowanie się Dr. Panta i dyrektora Volksbundu Uitza, gdy z trybuny sejmowej padły te słowa z ust p. Korfantego. Słuchali najprzód w zdumieniu, jakby własnym uszom wierzyć nie chcieli; zostali formalnie zaskoczeni. Zdumienie ustąpiło miejsca radości i ironicznym, pogardliwym uśmiechom. Jakżeż bowiem nie mieli się śmiać wymienieni Panowie. Oto władze polskie walczą usilnie od kilku lat o właściwą interpretację przepisów Konwencji Genewskiej dla obrony polskiego dziecka i właściwego funkcjonowania szkolnictwa mniejszościowego. Broniły skutecznie swego stanowiska wobec Rady Ligi Narodów. W Hadze wobec Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, najznakomitsze siły prawnicze polskie wykazały słuszność bezwzględną stanowiska polskiego. Wyrok Trybunału przesądził spór na korzyść Polski. Sprawa staje się nieaktualną. **Tymczasem zaś p. Korfanty imieniem najliczniejszego w Sejmie Śląskim ugrupowania polskiego przyznaje słuszność bezprzedmiotowym uroszczeniom niemieckim.**

Prasa niemiecka zarówno górnośląska jak i Rzeszy Niemieckiej przyjęła wywody p. Korfantego z najwyższym zachwytem. Nie ulega też wątpliwości, że w Genewie przy najbliższej sposobności jako wainego argumentu przeciwpolskiego użyje się słów „przedstawiciela najliczniejszego ugrupowania polskiego w Sejmie Śląskim", a właśnie mamy w Lidze Narodów skargę Volksbundu w sprawie niedopuszczenia do szkół mniejszościowych dzieci, które przed 2 laty inspektor Maurer uznał za nieznające języka niemieckiego, stwierdzając temsamem, iż nie przynależą one do mniejszości językowej niemieckiej.

P. Korfanty powołując się na analogiczne do obecnych żądań niemieckich stanowisko Polaków w Niemczech, postępuje jako człowiek, pozbawiony zupełnie zdolności oceny sytuacji. Polacy w zaborze pruskim walczyli ze wszystkich sił przeciwko naporowi germanizacyjnemu systematycznie organizowanemu, usankcjonowanemu ustawowo. Chodziło im w najlepszym razie o utrzymanie stanu posiadania. Czyż można w takich warunkach przypuścić, iżby Polacy zdołali „polonizować" dzieci niemieckie? **Zapomniał p. Korfanty — broniąc Niemców — o tem, że przecież w b. zaborze pruskim wogóle szkół polskich nie było, bo na ich otwieranie nie zezwolono.**

Gdzież jest tu analogja do sytuacji Niemców na polskim G. Śląsku? Prawa ich zagwarantowane są Konwencja Genewską. Organizacje ich, oparte o państwo niemieckie, prowadzą akcję związaną najściślej z niemieckim „Ostprogramem" i niemieckiemi dążeniami do rewizji granic z Polską. Mniejszość niemiecka, opierając się na przepisach Konwencji widzi w niej tylko podstawę dla ochrony swych praw, ale w praktyce dla wyraźnego uprzywilejowania. I raczej mówić można o germanizowaniu dzieci polskich jak o polonizowaniu dzieci naprawdę niemieckich.

W świetle powyższego przedstawienia sprawy okazuje się zupełnie jasno, iż p. Korfanty broniąc tak wymownie straconej już dla Niemców pozycji, większą im oddał przysługę, jak niejeden z przywódców Volksbundu.

Jego próba repliki w „Polonii" z dnia 29 czerwca br. na pełne oburzenia głosów prasy polskiej nie może być brana w rachubę. **Nie usprawiedliwia bowiem p. K., lecz tylko uwydatnia jaskrawo przewrotny, melicujący z godnością człowieka, odpowiedzialnego za swe czyny, sposób przedstawiania faktów.** Zacytowany przezeń stenogram przemówienia w Sejmie określa zresztą wyraźnie stanowisko, jakie w poruszonej w dzisiejszym artykule sprawie zajął.

Jesteśmy przekonani, że p. Korfanty nie wyrazi się na wzgardę nietylko swych przeciwników politycznych, ale i swych narodowo myślących przyjaciół.

BIAŁE ZĘBY

tylko przez stałe używanie pasty do zębów

CHLORODONT

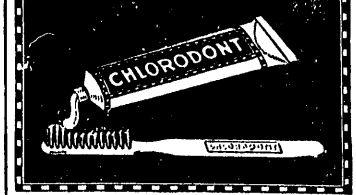

Dnia 30-go czerwca b. r. po czterotygodniowych ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu zaopatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka i teściowa

Śp. Marja Nowarowa z domu Czech

przeżywszy lat 51, o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Katowice, dnia 30. 6. 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 lipca b. r. o godzinie 8.30 z Szpitala Miejskiego ulica Raciborska.

Pan Prezydent Rzplitej w kolonji wypoczynkowej akademików.

Wilno, 1. 7. (Pat.) W poniedziałek o godz. 9.30 ruszył z Wilna długi szereg samochodów do odległych o 20 klm. Legaciszek, gdzie powstała w ciągu ostatniego roku kolonja wypoczynkowa akademicka, prawdziwy ośrodek zdrowia i radości, chluba Bratniej Pomocy Uniwersytetu Stefana Batorego. Pierwszym autem jechał P. Prezydent Rzplitej z wojewodą wileńskim Raczkiewiczem, następnie minister Prystor, zastępca szefa kancelarji cywilnej Skowroński, szef zabinetu wojskowego pułk. Głogowski, świta P. Prezydenta oraz licznie zaproszeni przez akademików goście z rektorem uniwersytetu na czele. P. Prezydent zajechał przed główny dom kolonji wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych w wielkiej liczbie akademików, między którymi byli korporanci ze sztandarem. W świetlicy, zapełnionej młodzieżą i przybyłymi gośćmi, odbył się w obecności P. Prezydenta uroczysty akt poświęcenia kolonji. Następnie P. Prezydent podejmowany był w stołówce kolonji czarną kawą. Imieniem Bratniej Pomocy przemówił jej prezes, wspominając z wdzięcznością o opiece, jakiej studenci wileńscy doznają ze strony starszego społeczeństwa. P. Prezydent Mościcki zabierając głos, w krótkich słowach dał wyraz silnemu wrażeniu, jakie wywarło na Nim święto i pobyt wśród młodzieży wileńskiej, poczem oznajmił, że w czasie pobytu na Wileńszczyźnie przekonał się o wysokiej kulturze duchowej tej ziemi. P. Prezydent podkreślił z uznaniem rolę tut. starszego społeczeństwa, które pielęgnuje młodzież w tradycji, wyniesionej przez nich z domu rodzicielskiego.

O godz. 13 wojewoda wileński i p. Raczkiewiczowa podejmowali P. Prezydenta pożegnalnem śniadaniem przy udziale ministra Prystora, książąt kościoła, dostojników duchownych wszystkich wyznań, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, konsulów i elity wszystkich sfer społeczeństwa.

Cała Boliwja w ręku dyktatury wojskowej.

Nowy Jork, 1. 7. Po krwawych walkach cała Boliwja znajduje się obecnie w ręku dyktatury wojskowej, złożonej z 6 generałów boliwjańskich. Powstanie zwyciężyło na całej linji. Podczas walki w stolicy La Paz zabito 250 osób na ulicach. Niemiecki gen. Kundt uciekł i schronił się do poselstwa niemieckiego. Dotychczasowy wiceprezydent Boliwji, wypędzony z kraju, przez prezydenta Silesa i żyjący w stolicy Argentyny, wrócił obecnie do Boliwji i zgłosił swą kandydaturę na prezydenta.

—o—

Wielki ruch przeciwkomunistyczny w Finlandji.

Helsingfors, 1. 7. Liczba zorganizowanych przeciwko komunizmowi demonstrantów, którzy się wybrali marszem do Helsingforsu, wzrosła do 20 tysięcy. Wczoraj spotkały się olbrzymie masy manifestantów przeciwbolszewickich z Finlandji w miejscowości Seinajökke. Poszczególnemi oddziałami dowodzą specjalni dowódcy, szkoleni po wojskowemu, a oddziały utrzymywane są w dyscyplinie militarnej.

„Uusi Suomi" donosi, że policja stołeczna otrzymała informacje z kół komunistycznych, że komuniści postanowili na terenie stolicy i na peryferji przeprowadzić cały szereg aktów terroru przeciwko manifestantom antykomunistycznym. Przewodniczący centralnego biura komunistycznych związków zawodowych Finlandji, oraz komunistyczny poseł Perelä zostali zniemcka aresztowani przez nieznane oddziały przeciwkomunistyczne, wywiezieni do granicy sowieckiej i zmuszeni do opuszczenia Finlandji. Pozatem kilku innych wybitnych komunistów w ostatnich dniach zostało wysłanych nad granicę i stąd do Rosji sowieckiej. Policja finlandzka aresztowała komunistycznego literata i publicystę Olouen'a, wraz z 7 innymi komunistami, jako organizatorów tajnej drogi i komunikacji pomiędzy agentami sowieckimi na terytorjum sowieckiem, a komunistami na terytorjum Finlandji. — Droga, którą transportowano dezerterów agentów i dokumenty, szła z Wyborga na północ jeziora Lagoda przez miejscowości graniczne Salmis i Pitkäranta. Od lat już komuniści finlandzcy stali pod wpływem agentów sowieckich. Olonen przywódca był w ostatnich latach urzędnikiem sowieckiego konsulatu w Wyborgu i kierował w ostatnim czasie komunistyczną gazetą w Helsingforsie, zamkniętą w tych dniach przez rząd.

—o—

Kto cierpi na Ischias

reumatyzm i newralgje niechaj zastosuje zalecane przez najwybitniejszych lekarzy, suche **okłady radowe „RADIUMCHEMA"** z Joachimsthal. Zawartość radu okładów sprawdzają władze czechosłowackie i Pracownia Radjologiczna w Warszawie. Bezpł. informacyj udzielą apteki oraz:

„RADIUMCHEMA"

Oddz. N.

Lwów, Ujejskiego 6.

Krakowska szopka.

(Od naszego wysłannika).

Już od soboty 28-go bm. wieczoru dworzec krakowski „zaroił się" od przybyszów z różnych stron Polski, spieszących na kongres niedzielny Centrolewu. Indywidua z fizjognomjami z pod ciemnej gwiazdy w zielonych przepaskach na rękawach z napisem „straż porządkowa" pełniły funkcje w jednej osobie „spotykaczy" i bojówkarzy centrolewu. Twarze jednak tych panów wydłużały się i traciły na fantazji w miarę jak rzadkie fale przybywających, zamiast rosnąć na sile, wróżyły fiasco antyrządowej maskarady.

Natomiast kawiarnie i restauracje Krakowa upstrzone zostały na wzór czarnych koszul faszystowskich — niebieskiemi koszulami, w jakie przystroili się pepesiacy z pod znaku CKW, kokietując publiczność tym ubiorem. Prym pod tym względem dzierżyło Zagłębie Dąbrowskie, „przedstawiciele" bowiem proletarjatu tego Zagłębia, chcąc widocznie zadokumentować ciężkie czasy, raczyli się w nowych strojach — pomimo wielkiego upału, niemniej gorącemi napojami w nocnych restauracjach i kabaretach. Jak rewolucja to rewolucja. A la guerre comme a la guerre.

Rozpoczął się „historyczny" poranek „rozgrywki" z Rządem, dzień „gniewu ludu". Miastem przeciągały nieliczne grupki pepesowców z czerwonemi sztandarami, śpiewając pieśni rewolucyjne. Próbowano stworzyć nastrój. Tymczasem „góra porodziła mysz": całe obrady kongresu w liczbie 800 do 1000 osób z łatwością pomieściła sala Starego Teatru Krakowskiego. Tu powzięto papierowe rezolucje, praktyczna wartość których całkowicie przejawiła się w wiecu na Rynku Kleparskim; pomimo całego wysiłku i przygotowania w ciągu wielu tygodni, zdołano skonsygnować z „całej Polski" aż... 5.797 osób. A więc nie 60 tysięcy, jakie później krakowski „Naprzód" w swoim dodatku nadzwyczajnym łaskawie zredukował do 40 tysięcy, a wyraźnie 5.797, z czego NPR. — 780 osób, Piast — 1.056 Str. Chłop. — 390, Wyzwolenie — 721 i PPS. — 2.850. Ch. D. w demonstracji ulicznej udziału nie wzięła. Przyjechał natomiast na zwiady, co możnaby na tym interesie zarobić, p. Korfanty, lecz po świeżym, niewygojonym śladzie od kataplazmu, nałożonego mu w Katowicach przez Dr. Kujawskiego, czuł się jeszcze słabo i wrócił do domu.

Rozpoczął się wiec na Rynku Kleparskim. Posłowie opozycji kolejno zmieniali się na trybunie. Między innymi na gościnne występy przyjechał do Krakowa również **ks. Panaś, który przemawiał pod czerwonym sztandarem.** Lecz nieszczęście zawsze chodzi w parze: ponieważ użyto do rozgłoszenia mów megafony, które okazały się źle zmontowane, było to przysłowiowe przemówienie „do lampy", nikt bowiem nic z tych mów nie mógł usłyszeć. **Korespondenci pism zagranicznych wogóle nie mogli ukryć swego rozczarowania.** Przyjechali do Krakowa na „pierwszorzędna sensacje", która miała rzekomo zatrząść Rządem w posadach, **ujrzeli zaś na własne oczy źle zorganizowaną, a jeszcze gorzej odegraną przez centrolewów tragifarsę.** Jednak program musiał być według zapowiedzi ceremonjału, wypracowanego przez organizatorów „kongresu", doprowadzony do końca.

To też odbył się pochód z kilkoma orkiestrami i wieloma transparentami. Na pewną uwagę zasługuje fakt, że wszystkie prawie transparenty malowane były w Krakowie, dla wszystkich dzielnic i rozdzielone między uczestników „kongresu", według zgóry ustalonego klucza, mającego markować udział w nim całej Polski.

O godz. 2.15 min. topniejąc po drodze, pochód rozwiązał się bez wszelkich ekscesów z jakiejkolwiek strony.

Nawet komuniści, po zorjentowaniu się w sytuacji — nie starali się narażać, za małemi wyjątkami, policji i tego pokoić ją w upalny dzień.

Kulminacyjnym punktem kongresu były uczty wydawane grupami, według przynależności partyjnej, w restauracji Pollera. Tu zauważyć można było: b. premjera obecnie w stanie spoczynku wójta Wincentego Witosa, wspominającego z westchnieniem warszawskie czasy i tamtejszego „Bachusa", posłów socjalistycznych w oddzielnym gabinecie wyśpiewujących „Wolga, Wołga"; posłów stronnictwa chłopskiego, zajadających bigos i podśpiewujących sobie na zasadzie jakiejś niezrozumiałej reminescencji „Przybieżeli do Betlejem pasterze". Słowem, kongres z placu przeniósł się do mniej groźnych miejsc: restauracyj krakowskich, gdzie cały „gniew ludu" wykładowany został na zjedzeniu i wypiciu odpowiedniej ilości darów bożych.

Gdy w ten sposób zamanifestował swoje uczucia przeciw rządowi „kongres", który według słów krakowian pod względem liczebnym okazał się wiele słabszym od jakiego ciekawszego meczu, lub krakowskiej zabawy ludowej „lajkonik", gromadzącej corocznie ok. 11 tysięcy osób — **w różnych miastach i miasteczkach Woj. Krakowskiego samorzutnie powstawały wiece protestacyjne przeciwko centrolewowi. Na zebraniach wezwani telegraficznie przez ludność przemawiali posłowie z BBWR. Ogólna liczba osób, przyjmujących udział w tych wiecach, wyniosła zgórą 22 tysięcy osób Wszystkie powzięte rezolucje piętnowały całą akcję centrolewu i wyrażały całkowite zaufanie dla p. Prezydenta Rzplitej, Marsz. Piłsudskiego oraz całego Rządu.**

Jak w tych warunkach ubogo i bezbarwnie wypadł tak szumnie zapowiadany „kongres".

Sądzimy, że nie długo odechce się opozycji wykazywać swoją „siłę" była to bowiem dosłownie mówiąc generalna klapa bezrobotnych polityków, którzy po tej nauczce wkońcu będą widzieli się zmuszonymi wziąć się do uczciwszego zajęcia, zamiast wnosić ferment w narodzie i przeszkadzać Rządowi w podjętych pracach nad uzdrowieniem życia gospodarczego, politycznego i społecznego kraju.

Wspaniały sukces „Halki" w Raciborzu.

Racibórz, 1. 7. (Pat.) Na zakończenie sezonu teatralnego na Śląsku Opolskim teatr polski wystawił w dniu 29. bm. w Raciborzu operę „Halkę". Stroną organizacyjną przedstawienia — które odbyło się w teatrze miejskim, zajmował się p. Malczewski, dyrektor Banku Ludowego w Raciborzu. Sukces, osiągnięty przez artystów polskich przeszedł najśmielsze oczekiwania. Teatr wypełniony był po brzegi publicznością, którą olśniona opera, wzlat z każy cznością, która, olśniona opera, przyjmowała grę artystów niemilknącemi oklaskami. Entuzjazm wzrastał z każdym aktem. Ludność pol. Raciborza miała poraz pierwszy sposob. widzenia opery „Halki". Przedstawienie to było dla nich prawdziwą ucztą duchową. Po trzecim akcie zarzucono scenę kwiatami. Na scenę wywołany był również dyrektor Sobański, który przybył wraz z artystami do Raciborza. Na przedstawienie obecny był konsul gen. R. P. w Bytomiu p. Leon Malhome w towarzystwie swej małżonki, jak również liczni miejscowi działacze polscy. Artyści polscy znajdowali się przez cały czas pobytu w Raciborzu pod ochroną polic.

Po wypoliczkowaniu p. Korfantego.

„Wodza" ludu śląskiego, byłego wicepremjera Rządu, Wojciecha Korfantego wypoliczkowano w sobotę w Katowicach publicznie. Wypoliczkował go p. dr. Kujawski za obrazę swej żony. **Jest ten krok logicznym wyniklem metod politycznych, jakie p. Korfanty stosuje.** Wystarczy przypomnieć ohydne artykuły, własnoręcznie napisane przez p. Korfantego przeciw wszystkim prawie posłom N. Ch. Z. P. **Nie było bezeceństwa, któregoby nie był zarzucił swoim przeciwnikom politycznym.** Łudził się przytem, że ujdzie mu to bezkarnie. Pomylił się. W „Polonii" pojawił się artykuł, atakujący p. posłankę dr. Kujawską. Nie że jej działalność publiczną, ale jak to Korfanty uprawia stale ze względów osobistych w sposób godzący w jej cześć kobieca. A bezczelne te słowa p. Korfanty powtórzył z trybuny sejmowej. I tu się gorąco sprzeczył. Bo w „Polonii" szlachetny ten rycerz stale walczy z za płotu, kryjąc się za swego redaktora odpowiedzialnego, w sejmie natomiast ponosi już odpowiedzialność osobistą. To też po rzuceniu słów obraźliwych z trybuny ulękł się następstwa i on nie cofając się przed żadnemi potwarzami na łamach swego pisma, podpisywanego przez redaktora odpowiedzialnego od kozy — w Sejmie **pośpieszył do stenografek, starając się bezprawnie zmienić sens i słowa obrazy.** Nie byłby jednak Korfanty Korfantym to jest gentelmenem ze szkoły smorgońskiej, gdyby nie starając się zatrzeć jednej niezręczności nie miał poślizgnąć się i nie popełnić nowego fałszywego kroku: **Oto sens popełnionej obrazy wygląda w dokonanej poprawce jeszcze gorzej.** Cześć kobieca to w oczach p. Korfantego nie puste słowo wyłącznie wtedy tylko, gdy chodzi o jego własne interesy. Wystarczy przypomnieć sprawę Janicki—Korfanty, kiedy to czasopismo pierwszego zaatakowało córkę p. Korfantego. Jakiż to patos rozbrzmiewał wówczas z łamów „Polonii" na temat rycerskości wobec kobiet Ile słów pogardy dla przeciwnika. Ale tu chodzi o p. Kujawska, którą nienawidzi od czasu, gdy w czasie dyskusji na temat czy trzeba sądu honorowego w Sejmie Śląskim czy nie, przerwała wywody Korfantego, który dowodził, że wystarcza sądy zwyczajne, uważa, że to nie wystarcza, bo przecież posłowie są nietykalni, nie można im przeto wytaczać procesów, więc na tej drodze nie można załatwić sprawy honorowej. **Ta uwaga rzeczowa, nikogo nie obrażająca, rozwścieklila p. Korfantego i była powodem ohydnego, podłego paszkwilu zbezczeszczającego honor i godność kobiecą p. dr. Kujawskiej. Autorem tej napaści był sam, pozatem miał czelność powtórzenia jej z trybuny sejmowej.** Nie jesteśmy zwolennikami załatwiania zatargów siłą fizyczną, **wobec jednak teorji p. Korfantego o skórze hipopotama i niereagowaniu na żadne sądy honorowe, to jest zasady odmawiania zadośćuczynienia honorowego czynne wystąpienie p. dra Kujawskiego w obronie czci kobiety było koniecznością. P. Korfanty zazdrości karjery Kustosowi.** Odebrał mu jego program polityczny, teraz zaś pozazdrościł mu sławy „człowieka, którego biją po twarzy na bruku katowickim". I rzeczywiście doszło do tego, że jego „wodza" ludu śląskiego" biją po gębie. Nic dziwnego, przecież p. poseł Buła napisał, że Korfanty jest „złodziejem" i dodał, że za te słowa stoi mu do dyspozycji. **P. Korfanty się nie obraził. Schował słowo „złodziej" do kieszeni a monokl nadal wsadza na oko. Nic dziwnego, że bierze po gębie.**

Niezgangrenowana część społeczeństwa śląskiego ze zgrozą patrzy na bezdeń bagna moralnego, w jakiej tarza się hipopotam śląski. Po ostatnich wypadkach coraz donośniej rozlega się wołanie, że konieczność chwili jest osuszenie tego grzęzawiska, zatruwającego swemi miazmatami cała atmosferę życia publicznego na Śląsku. Atmosfera ta musi być oczyszczona. Ludzie czystych intencyj, ludzie honoru, ludzie czystych rąk muszą podjąć stanowczy wysiłek uzdrowienia niebezpiecznego schorzenia, wycięcia napęczniałego wrzodu, który zagrażać zaczyna zdrowiu całego organizmu.

W szczególności organizacje kobiet polskich na Śląsku, gdzie podłe zniewagi Korfantowe wymierzone w cześć kobiecą naszej śląskiej posłanki odczuto niezwykle żywo i głęboko, nie mogą podłości Korfantowej pozostawić bez jaknajbardziej stanowczego protestu i odporu. Musi to nastąpić tembardziej, że kalumniator mimo wypoliczkowania go, ponownie podle obraził p. posłankę Kujawską w poniedziałkowym numerze „Polonji" i szczuje szumowiny korfanciarskie do zemsty. Kobiety - Polki muszą wydać sorosłwu Korfantego stanowczą i decydującą walkę.

Podziękowanie.

Pocztowej Kasie Oszczędności Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektoratowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie 6400 zł. z powodu śmierci męża mojego śp. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Nadmieniam, że P. K. O. wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie 24 zł.

Marja Wojdyłowiczowa, Lublin, ul. Widok 4.

Ostatnia kronika.

Rząd śpieszy z pomocą inwalidom.

Ze względu na trudne położenie inwalidów wojennych i ich rodzin, odbyły się w Radzie ministrów obrady, podczas w porozumieniu z ministerstwem skarbu przyznano inwalidom wojennym nadzwyczajne zapomogi, które zostaną wypłacone równocześnie z wypłatą renty za miesiąc lipiec roku bieżącego Inwalidzi, którzy znajdują się w pensjonatach inwalidzkich, otrzymają 25 procent nadzwyczajnej zapomogi, przypadającej na ich kategorję, czyli stopień inwalidztwa. (—)

Jarmarki na Śląsku w lipcu 1930 r.

Katowice: 15 lipca kome. bydło, świnie, owce i kozy. — **Król. Huta:** 9 lipca kramarski, konie i bydło. — **Lublinice:** 8 lipca konie i bydło. — **Rybnik:** 1 lipca konie i bydło; 24 lipca kramarski. — 9 lipca bydło i konie; 10 lipca kramarski. — **Wodzisław:** 8 lipca bydło i konie. — **Pszczyna:** 7 lipca kramarski i na bydło. — **Jarnowskie Góry:** 16 lipca bydło. **Strumień:** 2 lipca kramarski i na bydło. (—)

Kolonje letnie Czerwonego Krzyża.

W czwartek, 3 bm. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Siemianowic dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża, ul. Andrzeja 9 o godz. 10-ej. W piątek, 4 bm. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Janowa, Nowego Bytomia, Katowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża, ul. Andrzeja 9 o godz. 10-ej.

Uwaga
P.T. Przemysłowcy Budowlani!
Wyrób krajowy! Wyrób krajowy!
„TROCAL"
Jedyna skuteczna metoda krycia dachów płaskich i tarasów.
Kto pragnie tanio i skutecznie na dziesiątki lat konserwować i utrwalać dachy, izolować mury itp., zwraca się o informację w sprawie wysokowartościowych niezrównanych materjałów
„TROCAL" do firmy
Zjedn. Zakłady Przemysłowe „Felzytyn i Trocal"
w Warszawie Marszałkowska 86.
Tel. 318-48 i 194-78.

Najlepszym pomocnikiem w gospodarstwie domowem jest
elektryczność!
Dlatego winna każda gospodyni posługiwać się elektrycznemi aparatami, jako to:
Żelazka do prasowania, maszyny do pranja, odkurzacze, sprzęty kuchenne, i t. d.
Bogaty wybór tych aparatów w lokalu sprzedaży
Elektrowni Bielsko-Biała
Spółka Akcyjna
Bielsko, Batorego 13 a
Otwarte od godz. 8—12 i 2—6
Tel. 1278 i 1696 Tel. 1278 i 1696

Zebranie Tow. Śpiewu „Wyspiański" w Rożdzieniu.

Miesięczne zebranie Tow. śpiewu im. Wyspiańskiego" odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 19.30 w lokalu p. Fruhaufa — Hotel Dworcowy w Szopienicach Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o kompletne przybycie. Goście mile widziani.

Desperacki krok akademika.

W nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca w **Cieszynie** przy ul. Głębokiej 2 rzucił się z **okna 3-go piętra na bruk podwórza słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Schleder Henryk, ponosząc śmierć na miejscu.** Denat od dłuższego już czasu cierpiał na rozstrój nerwowy i przebywał pod opieką lekarską. Właściwej przyczyny desperackiego kroku nie można stwierdzić dla braku, jakichkolwiek listów pozostawionych przez nieszczęśliwego.

Dwie kobiety ofiarą wyścigów kolarskich.

W czasie wyścigów kolarskich w Kosztowach urządzanych przez Kl. „Ebeco" w Katowicach **zostały najechane dwie kobiety: Katarzyna Kocurkowa** lat 31 **i Franciszka Morkisz,** lat 26, mieszkanki Wesołej. Kocurkowa wskutek najechania **doznała poważniejszych,** Morkiszowa zaś lżejszych obrażeń cielesnych.

Lokomotywa wlecze między kołami ciało robotnika.

Na linji kolejowej Piotrowice - Zebrzydowice zajęty był przy wymianie toru **robotnik Kielkowski Maksymilian** lat 18 z Pogwizdowa. Przy pracy zajęty był zaledwie od dwu dni. Onegdaj o godzinie 11,15 przez nieostrożność **wbiegł pod pociąg towarowy,** trącony zaś lokomotywą — **wpadł między tory i wleczony był po progach kolejwych około 20 metrów.** Skutki własnej nieostrożności były straszne; mianowicie Kielkowski **rzucany po kamieniach i progach kolejowych doznał pęknięcia czaszki w kilku miejscach oraz poważne kontuzje po całem ciele.** W stanie nieprzytomnym odstawiono go do Śląskiego szpitala w Cieszynie.

Wada kierownicy omal nie przyczyną tragicznej katastrofy.

Przed paru dniami samochód należący do Górnośląskiego Towarzystwa Technicznego w Katowicach, kierowany przez **Pawła Kuczę** z Nikiszowca **wjechał na wyłożone** przy szosie **kamienie ochronne pod Mlotkiem** w pow. lublinieckim. Rezultatem tego było przewrócenie się do przydrożnego rowu samochodu, który **pogrzebał pod sobą szofera i dwóch pasażerów w osobach kasjera Jarmuły Władysława i Krupnika Stefana,** zatrudnionych przy budowie kolei Trzebin — Woźniki. Wypadek poza lekkiem uszkodzeniem ciała wspomnianych osób nie pociągnął za sobą tragiczniejszych następstw.

Optymizm ambasadora Willysa w odniesieniu do położenia Polski winien zawstydzić czarnowidzów polskich.

W hotelu Angielskim w sobotę odbyło się miesięczne **śniadanie polsko-amerykańskiej Izby Handlowej**, na którem gościem Izby był nowy ambasador Stanów Zjednoczonych p. J. Willys. Przy deserze prezes Izby polsko-amerykańskiej, p. Kotnowski wygłosił powitalne przemówienie, na które p. ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odpowiedział w następujących słowach:

Panie Prezesie etc.

Cieszy mnie bardzo fakt, że pierwsze moje przemówienie w Polsce wygłaszane jest przed Polsko-Amerykańską Izbą Handlową i Polsko-Amerykańską Polonją, której członkowie przyczynili się tak wiele do osiągnięcia pierwszego z celów, zaznaczonych przezemnie, a mianowicie wzmocnienia węzłów wzajemnego porozumienia i sympatyi, stanowiących historyczną własność obu naszych narodów.

Doskonałe dzieło, wydane przez prof. Fischer'a ze Standard University, Amerykanina, dokładnie znającego Polskę, zawiera w swym tytule słowa „nowa Polska". Ta definicja ma, naturalnie, głębokie znaczenie. Naród amerykański, który przez całe pokolenia wspominał świetne tradycje i dzieje „dawnej" Polski, **obecnie z tą samą sympatją obserwuje dzieło tworzenia „nowej" Polski.** „Dawna" Polska wybitnemi zasługami swych wielkich mężów, dzielnych żołnierzy i obywateli Kościuszki i Pułaskiego, zaskarbiła sobie wdzięczność Ameryki. Obecnie, **prezydent Wilson i prezydent Hoover**, obaj wyrazili swe uznanie dla nowopowstałej Polski. **Sama moja obecność tutaj, jako pierwszego amerykańskiego ambasadora w Polsce, jest dowodem oceniania stanowiska, zajmowanego przez Polskę wśród narodów całego świata.**

Za moich szkolnych czasów, pierwszy lepszy uczeń w Ameryce znał równie dobrze dzieła Sienkiewicza, jak swoich własnych klasyków, Fennimore Cooper'a i Walter Scott'a. Gdy czytaliśmy słynną trylogję opisującą epopeję Polski, a siostry nasze grywały nam preludje i mazurki Chopina, smutne melodje tych wielkich utworów niosły nam echo tej samej świetnej przeszłości, która przemawiała do nas ze stronic trylogji, wcześniej jeszcze zanim dorośliśmy do oceniania jej niezrównanej wartości.

Geniusz Sienkiewicza i Chopina niósł wieść o Polsce hen, poza Atlantyk. Tym to postom, głoszącym o wielkiej przeszłości Polski, zarówno jak i tysiącznym rzeszom emigrantów, zawdzięczamy to, że obecnie przypisujemy sobie niektóre zalety, właściwe wszystkim Polakom — odwagę, męstwo, wigor, siłę duchową i uczuciową i jeszcze raz odwagę.

Ameryka wykluwa się obecnie z okresu rozszerzenia swych granic. Narody, zajęte zwiększaniem i zaludnianiem nowych lądów, umieją ocenić wyżej wymienione zalety i dlatego w Stanach Zjednoczonych **Polska i sprawa Polski przed odzyskaniem niepodległości znajdywała zawsze tak głęboki oddźwięk.** Sympatje te znalazły swój wyraz w ciągu pierwszych 10 lat bytu „nowej" Polski. Uważam to za wielki przywilej dla siebie, że dano mi być rzecznikiem w tej sprawie.

Członkowie Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa i Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, którzy byli obecni na tych śniadaniach, które, jak dowiaduję się, zawsze cieszą się jaknajwiększą popularnością, mieli możność usłyszeć o Polsce o wiele więcej od innych, niż ja jestem w stanie uczynić to narazie. Rozmyślnie powiedziałem „narazie", bo jestem zdecydowany poznać Polskę dokładnie o ile bliska i przychylna obserwacja i częste podróże po wszystkich częściach kraju, umożliwia mi to poznanie.

W Polsce jestem od krótkiego dopiero czasu, aczkolwiek rok temu spędziłem w Warszawie dni kilka. Jest mi zupełnie jasnem, że duża ilość Polaków jest zaniepokojoną depresją gospodarczą, która, niestety, opóźniła postęp, widoczny w latach 1927 i 1928. Przed rozpoczęciem karjery dyplomatycznej spędziłem wiele lat, pracując na odcinku gospodarczym. Odcinek ten w daleko większym od innych stopniu wymaga i rozwija realny sposób myślenia, zdolność przewidywania i umiejętność dostosowywania się do zmieniających się warunków pracy. Nie chciałbym zasłużyć na nazwę **bezkrytycznego optymisty, zwierdzając, że w Polsce istnieją zbyt wielkie tendencje podkreślania obecnych trudności przy zbyt skromnej ocenie wykonanej na polu gospodarczem w ciągu ostatniego 10-locia pracy.**

Mówiono mi niedawno o wyczerpanym do pewnego stopnia Amerykaninie, który w autobusie jednego z europejskich miast podzielił się nadepującą uwagą ze swoim ziomkiem: „Podróżuję w tych wehikułach od 3 miesięcy, zastanawiając się nad przeszłością. Z zadowoleniem wrócę do domu, gdzie będę mógł patrzeć w przyszłość". Amerykanin ten z całą pewnością nie był w Polsce, w której nie wzdycha się na temat minionej chwały, ale w której poszukuje się raczej środków, któreby umożliwiły w przyszłości wynagrodzenie cierpień i zniechęceń dawniejszych lat; metoda ta jest doskonała, ale nie dopuszczajcie do tego, aby obecnie przeżywane trudności zaciemniały obraz tego, co już zostało dokonane.

Jeden z moich przyjaciół, inżynierów amerykańskich, który jest dokładnie obznajmiony z całym prawie przemysłem europejskim, twierdzi, że między polskimi przemysłowcami spotykał najbardziej postępowych ludzi w Europie. Dużo oni bardziej do niepoznania swoich metod produkcji dają się o wiele łatwiej przekonywać i mają o wiele więcej zdrowego zmysłu przemysłowego od całego szeregu przemysłowców innych krajów, którym służył w charakterze doradcy w ciągu ostatnich 10 lat. Tego rodzaju stan nie może z biegiem lat nie przyciągnąć obcej pomocy i obcego kapitału. Słyszące podobne pochwały o tem, co zostało już dotychczas przez Polaków dokonane, nie można zapomnieć o sławnem powiedzeniu Napoleona: „Nie ma niemożliwości dla moich Polaków".

Rozpoczynając swoją tutaj działalność, pragnę pozyskać sobie współpracę tak Polaków, jak i Amerykan. Uznajmy, w naszym wspólnym wysiłku **do zacieśnienia węzłów od tak dawna i tak blisko łączących nasze Ojczyzny, że i dla nas nie ma nic niemożliwego,** przy uwzględnieniu wspólnej dobrej woli i współpracy.

Przy tej sposobności wnoszę toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, na chwałę tradycji starej i na cześć nowej Polski.

Dwa zapytania pod adresem p. dr. Panta.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu Śląskiego z dnia 23 czerwca twierdził pan, panie pośle dr. Pant, że 75 wszystkich kierowników w szkołach mniejszościowych w Województwie Śląskiem — to Polacy. Tajemnicą pana są te cyfry, tajemnicą, której nie zamierzam zgłębić. Nie sprawię też panu, panie doktorze Pant, kłopotu zapytaniem, ile też to nauczycieli w kilku polskich szkołach na Śląsku Opolskim przyznaje się do polskości, ilu z nich ukończyło seminarjum polskie, wielu z nich zna dokładnie język polski?

Zapytuję natomiast p. posła o co innego. Po pierwsze: **Czy może być ktoś dygnitarzem Volksbundu, zastępca p. Breya, figurą, pertraktującą w imieniu mniejszości z polskiemi władzami szkolnemi, a równocześnie być urzędnikiem pruskim, przebywającym w Polsce jako „zur Zeit beurlaubt"?**

Po drugie: **Czy można być równocześnie i dyrektorem wyższego zakładu w Województwie Śląskiem, należeć do Rady Miejskiej z ramienia frakcji niemieckiej w Tarnowskich Górach i — równocześnie — być stałym urzędnikiem pruskim, mianowanym w roku 1925 przez Ministerstwo Oświaty w Berlinie, być urzędnikiem, mającym stałą posadę na Śląsku Opolskim, a działać na terenie Województwa jako — „nach Ostoberschlesien beurlaubt"?**

Pytania te niepokoją mnie głęboko, udaję się więc do p. doktora z niecierpiącą zwłoki prośbą, by zechciał mi wyjaśnić, czy podane fakty zgodne są z Konwencją Genewską, **a raczej poprostu z podstawowem prawem międzynarodowem?**

W nadziei, że na odpowiedź w „Oberschlesischer Kurierze" nie będę czekał zbyt długo, kreślę się

Sclens.

Pioruny zwiastunami nieszczęść.

Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w stodole dnia 27 czerwca o godz. 21,30 Kałuski Juljusza w Raszczycach, niszcząc doszczętnie stodołę wraz z maszynami rolniczemi i tegorocznym zbiorem siana, wyrządzając mu szkodę na około 5000 zł. Spalony objekt od wypadku nie był ubezpieczony.

Wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar dnia 27 czerwca o godz. 13 w zabudowaniach Jana Steca w Ustroniu Nr. 343, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny wraz z urządzeniem oraz stodołę drewnianą wraz ze stajnią i zapasami większej ilości tegorocznych zbiorów siana, wyrządzając mu szkodę na około 50 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna fabryczna i gminna.

Dnia 27 czerwca o godz. 10,10 wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach Marjanny Prokoszowej w Starym Bielsku Nr. 14, niszcząc doszczętnie dom mieszkalny wraz z urządzeniem oraz nagromadzone na strychu większe ilości słomy i siana, wyrządzając szkodę na około 10 000 zł. Zaalarmowana miejscowa straż pożarna pożar zlokalizowała. Spalony objekt ubezpieczony był w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Katowicach na ogólną kwotę 20 000 zł.

Tego samego dnia o godz. 15,20 również wskutek uderzenia pioruna wybuchł pożar w zabudowaniach Pawła Chmiela w Jasienicy Nr. 252, niszcząc doszczętnie dach domu oraz złożone na strychu narzędzia rolnicze, wyrządzając mu szkodę na około 3000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna fabryki „Thonet Mandus" z Jasienicy oraz kilku funkcjonarjuszów z miejscowego posterunku. Spalony objekt ubezpieczony był w Tow. „Port" w Warszawie na kwotę 40 000 zł.

Wiadomości bieżące.

Środa 2 lipca

Dziś: Naw. N. M. P.
Jutro: Anatola i Hel.
Wsch. sł.: 3.19.
Zach. sł.: 20,00.

Teatr Polski w Katowicach

Pożegnalny występ Wandy-Poraj Wermińskiej. Znakomita śpiewaczka polska przed wyjazdem na występy do Berlina, Wiednia i Budapesztu następnie do Ameryki, gdzie została zaangażowana do filmu dźwiękowego przez Firmę Paramount da się słyszeć publiczności katowickiej jako niezrównana i jedyna w Polsce przedstawicielka „Carmeny" w środę, dnia 2. lipca br. Pożegnalny występ Wandy Wermińskiej zapełni niewątpliwie widownię po brzegi. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru. Tel. 24.48.

Repertuar:

Środa, dnia 2. lipca: „Carmen", występ W. Wermińskiej o godz. 20,

Czwartek, dnia 3. lipca: „Żołnierz Królowej Madagaskaru" o godz. 20.

—o—

(—) Pielgrzymka polska do Budapesztu.

Komitet organizacyjny polskiej pielgrzymki do Budapesztu, która — jak donosiliśmy — z okazji uroczystości ku czci św. Emeryka wyjedzie w dniach 17—24 sierpnia rb., donosi, iż termin zapisów na pielgrzymkę młodzieży i dorosłych przesunięty został raz jeszcze na dzień 5 lipca rb. Jest to termin ostateczny, a więc przedłużony nie będzie. Zgłoszenia przyjmuje: ks. prałat Józef Gawlina w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 20, oraz Polska Organizacja Podróży „Francopol" w Warszawie, ul. Trębacka 9, tel. 206-73.

(—) V. Walny Zjazd b. więźniów politycznych. odbędzie się z bogatym porządkiem dziennym dnia 6 lipca w sali Domu Związkowego przy ul. Mickiewicza 8 w Katowicach o godz. 10-ej. weru.

(—) Odznaki inwalidzkie.

Odbyty ostatnio konkres inwalidów wojennych zatwierdził przedstawiony przez wydział wykonawczy zarządu głównego projekt oznaki dla inwalidów. Ustawiono jedną oznakę dla wszystkich inwalidów związku, oraz odznakę specjalną dla zasłużonych działaczy inwalidzkich; prawo do tej ostatniej oznaki mają inwalidzi, którzy posiadają dziesięć lat pracy organizacyjno-ideowej na polu spraw inwalidzkich.

(—) Kurs nauczycielski.

Miejska koła Gospodarstwa Domowego w Krakowie ul. Pędzichów 13, urządza dla nauczycielek dwutygodniowy kurs galanterji koszykarskiej. Wpisy przyjmuje kancelarja szkoły w Krakowie przy ul. Pędzichów 13, drugie podwórze.

(—) Na dobry cel.

W ub. tygodniu odbyła się z okazji Tygodnia Miłosierdzia impreza zabawowa Zw. Dobroczynności Caritasa w realności p. Kosza Tomasza w Dębie. Impreza rozpoczęła się od zbiórki ulicznej, która dała naogół dobry wynik, mimo ciężkiego kryzysu. O godz. 15 koncert w ogrodzie p. Kosza T., podczas którego przygrywała orkiestra huty Pokoju pod batutą p. kapelmistrza Bryguły. W czasie koncertowania bawiono go-

---

S. S. Van Dine.

Piosenka śmierci.

(Przedruk wzbroniony).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

34) (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ X.

Odmowa pomocy.

(Poniedziałek 11-ej kwietnia, godz. 2-ej po południu).

Zaraz po drugiej zajechaliśmy przed dom Dillardów. Otworzył nam Pyne, który ukrył cudownie zdziwienie z powodu naszej wizyty, jeżeli się wogóle zdziwił. Zdołałem dostrzec, że w spojrzeniu, jakie rzucił Heathowi, kryła się pewna obawa, lecz kiedy odezwał się, głos jego brzmiał spokojnie i grzecznie, jak przystało na dobrze ułożonego służącego.

— Pan Arnesson nie wrócił jeszcze z uniwersytetu — poinformował nas na wstępie.

— Jak widzę, nie posiadacie daru czytania w myślach — rzekł Vance. — Przyszliśmy zobaczyć się z wami i z panem profesorem.

Stary poruszył się niespokojnie, lecz nim zdążył odpowiedzieć, w drzwiach salonu ukazała się panna Dillard.

— Poznałam głos pana — zwróciła się do Vance'a, witając nas wszystkich żałosnym uśmiechem. — Proszę, niech panowie będą łaskawi... Lady Mae przyszła do mnie na chwilę — mamy jechać razem na spacer — dodała tonem objaśnienia.

Drukkerowa stała koło środkowego stołu, wsparta kościstą ręką o poręcz krzesła, z którego widocznie wstała. Patrzyła na nas, nie mrugając powiekami i w oczach jej malowała się trwoga. Chude rysy wydawały się prawie wykrzywione. Nie uczyniła wysiłku, aby się odezwać, lecz stała sztywna i nieruchoma, niby więzień, oczekujący na wygłoszenie wyroku.

Sympatyczny głos Belli Dillard rozbił atmosferę przykrego napięcia.

— Pójdę powiedzieć stryjowi o wizycie panów.

Zaledwie opuściła pokój, kiedy stara kobieta przechyliła się na stół i rzekła do Markhama trwożnym grobowym szeptem:

— Wiem, co was tu sprowadziło. Przyszliście w sprawie tego pięknego młodego człowieka, którego zastrzelono dziś w parku.

Słowa jej tak zdumiewające i niespodziewane, że Markham nie zdobył się odrazu na odpowiedź. Wyręczył go Vance.

— A więc już pani wie o tej tragedji? Jakim sposobem doszła panią ta wiadomość?

Twarz starej kobiety przybrała wyraz przebiegłości, który upodobnił ją do złej czarownicy.

— Wszyscy tu o tem mówią — odpowiedziała nieokreślenie.

— Tak? To wielka szkoda. Ale z czego pani wywnioskowała, że przyszliśmy w tej sprawie?

— Czy młody człowiek nie nazywał się Janek Sprigg?

Pytaniu temu towarzyszył słaby lecz straszny uśmiech.

— Tak. Jan E. Sprigg. Ale to jeszcze nie tłumaczy związku jego sprawy z Dillardami.

— Tłumaczy. — Poruszyła głową jakby uradowana. — To zabawa dziecinna. Wpierw biedny Gill... potem Janek Sprigg. Dzieci muszą się bawić — wszystkie, zdrowe dzieci muszą się bawić.

Nastrój lady Mae uległ nagłej zmianie. Twarz jej złagodniała, a w oczach odmalował się smutek.

— To jakaś piekielna zabawa, nieprawda, proszę pani?

— To i co z tego? Czyż samo życie nie jest piekłem?

— Dla niektórych z nas — tak. — W głosie Vance'a wpatrzonego w niesamowicie tragiczną postać nieszczęśliwej matki, zabrzmiało dziwne współczucie. — Proszę, niech mi pani powie — ciągnął pośpiesznie, zmienionym głosem — czy pani wie, kto to jest biskup?

— Biskup? — Zmarszczyła z namysłem brwi. — Nie, nie znam go. Czy to także dziecinna gra?

— Zdaje się, że coś w tym rodzaju. W każdym razie biskup interesuje się Gilem i Jankiem Sprigiem. Możliwe, że to on właśnie jest inicjatorem tych fantastycznych gier. Poszukujemy go, proszę pani, i mamy nadzieję, że od niego dowiemy się prawdy.

Kobieta potrząsnęła głową.

— Nie znam go. — Rzuciła mściwe spojrzenie Markhamowi. — Nie uda się panu wykryć „kto zabił Gila strzałą z łuku" i zastrzelił Janka Sprigga „kuleczką z ołowiu". Nie, Nie! Nie dowie się pan nigdy — nigdy....

Głos jej przeszedł w krzyk. Zaczęła drżeć od stóp do głów [illegible] i podbiegłszy do Drukkerowej objęła ją [illegible] ramieniem.

— Niech pani idzie — rzekła uspakajająco. — Pojedziemy na długi, długi spacer, Lady Mae. — Zwróciła się do Markhama tonem chłodnego zarzutu. — Stryj prosi panów do bibljoteki.

Z temi słowy wyprowadziła przyjaciółkę do hallu.

— Dziwy się dzieją, panie — zauważył Heath, który stał na boku, przyglądając się ze zdumieniem rozgrywającej się scenie. Przecież ona o niczem nie mówiła tylko o tem nowem morderstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ści różnemi niespodziankami, jak strzelaniem do tarcz o nagrody, kręglowaniem o nagrody, loterią fantową i wielu innemi miłemi rozrywkami. Wieczorem na sali p. Kosza Tomasza odbyła się zabawa ludowa, podczas której przygrywała orkiestra policyjna pod batutą p. kapelmistrza Grodonia. Dochód z całej imprezy dochodzi do 1100 zł., zaś wydatków jest bardzo mało, albowiem mieliśmy darmo orkiestrę, zaproszenia itd., za które zgóry należy się specjalne podziękowanie p. naddyrektorowi Stadnikiewiczowi, inż. Piątkowskiemu, dyrektorowi Kajtanowiczowi, którzy wiele poświęcili dla dobra naszych biednych, za co im w imieniu tych nieszczęśliwych staropolskie „Bóg zapłać". Tak samo nie wolno nam pominąć p. kapelm. Grodonia i Bryguły, którzy bezinteresownie starali się przyczynić do upiększenia tegoż dnia za co im również serdecznie dziękujemy. Dalej składamy nasze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za ich hojne datki pieniężne i towary, oraz tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się udania się imprezy.

(—) Uroczystość jubileuszowa Ochotn. Straży Pożarnej w Bogucicach.

W dniach 5. i 6. lipca 1930 odbędzie się w Katowicach, dzielnica II. (Bogucice) uroczystość jubileuszowa 50-cio letn. istnien a Ochotniczej Straży Pożarnej, połączona z poświęceniem sztandaru ze Zjazdem Delegatów Zw. Straży Pożarnych na Województwo Śląskie i mającem się odbyć walnem zebraniem. Uroczystość w dniu 5. bm. rozpocznie się o godz. 6 msza św. za poległych i zmarłych strażaków. O godz. 17 przywitanie gości na boisku strażackiem o 17 do 18.30 koncert na boisku straż, a w razie niepogody na sali p. Kozy, o godz. 17 pokaz obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej przy współudziale lotników, o godz. 20 defilada wszystkich oddziałów przed władzą i gośćmi, o 20.30 do 24 — akademja w sali p. Kozy przy współudziale orkiestry policyjnej i występów amatorskich. — W dniu 6. bm.: o godz. 5.30 pobudka orkiestry strażackiej, o godz. 7—8.10 przyjmowanie gości na boisku strażackiem, o godz. 8.15 zbiórka na boisku strażackiem, o godz. 8.25 zbiórka ojców chrzestnych w remizie strażackiej, o 8.30 pochód wyruszą po sztandar i do kościoła, o 9 nabożeństwo uroczyste i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie zbiórka na placu Stefana (koło kościoła). Wymarsz sekcji sztandarowych do pomnika powstańców, gdzie zostanie złożony wieniec, poczem pochód rusza na boisko i tutaj nastąpi odbiór przysięgi na nowy sztandar i dekoracja strażaków. O godz. 12.30—14.50 walny zjazd delegatów Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych na sali p. Kozy, o godz. 13 obiad dla strażaków według przydziału lokali, o godz. 15 dla dostojnych gości i delegatów obiad na sali p. Kozy, o 15—18 koncert w ogrodzie p. Kozy, o godz. 20 — zabawy taneczne w salach p. Kozy na miejscu i w „Domu Ludowym" na Zawodziu. W razie niepogody ewentl. zmiana programu będzie zapodana w Strażnicy, gdzie przez cały czas programu będzie czynne biuro informacyjne.

(—) Oświadczenie Związku Samodzielnych Budowniczych na Śląsku.

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w numerze 166 „Polski Zachodniej" z dnia 28 czerwca 1930 r. pod tytułem „Pod uwagę pp. budowniczych" otrzymujemy od Związku Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsku z prośbą o zamieszczenie następujące uwagi: „Protest nasz z dnia 23 bm. nie był wynikiem jakiejkolwiek inspiracji poliytyczno-partyjnej, lecz był odruchem grupy polskich przedsiębiorców, którzy czuli się niesłusznie zaatakowanymi zarzutami zdzierstwa przy składaniu ofert. Protest nasz był wysłany do wszystkich pism polskich, bez względu na ich tendencje polityczne z prośbą o ogłoszenie, oraz przesłany był do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.".

(—) Żona szuka męża.

Jaguszewska Florentyna, zam. w Katowicach przy ul. Piotra Skargi, Dom Żołnierza, doniosła, iż dnia 26 bm. około godz. 10-ej wyszedł jej mąż Brunon Jaguszewski do biura Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach przy ul. Lompy, gdzie ostatnio zatrudniony jest i dotychczas do domu nie powrócił. Opis zaginionego: lat 31, wzrost 165 cm. postać szczupła, włosy ciemnoblond, wąsy czarne krótko strzyżone, twarz podłużna, oczy niebieskie, nosi okulary w żółtej rogowej oprawie, ubranie jasno niebieskie, bez kapelusza, trzewiki czarne lakierowe. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

(—) Ujęcie sprawcy włamania do Urzędu Wojewódzkiego.

Dnia 28 ub. m. przytrzymany został w Katowicach za włamanie się do szafy niezamkniętego biura Wydziału Bud. Dróg. w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach urzędnik prywatny Mamok Piotr, ostatnio zam. w Małej Dąbrówce przy ul. Dworcowej 7. Czy i co został skradzione przez Mamoka, dotychczas nie stwierdzono, albowiem wymieniony w czasie jego roboty został spłoszony przez inż. Dywelskiego Stanisława, kierownika tegoż Wydziału, poczem zbiegł i ukrył się w mieszkaniu kolejarza Fabera przy ul. Sienkiewicza 27, gdzie takowego przytrzymano.

(—) Złodziej w sądzie.

Dnia 28. ub. m. skradziono z gm. Sądu Okręgowego w Katowicach funkcjonarjuszowi policyjnemu Sewerynowi Franciszkowi z Szopienic rower męski marki „Gloria", wartości 200 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego ro-

(—) Prawie po tysiąc na nich wypadało.

Dnia 28 ub. m. przytrzymano w Katowicach za kradzież gotówki 5 000 zł. na szkodę kupca Kriegera Juljusza z Katowic, Godulę Jerzego, lat 24, Sobczykównę Annę, lat 26, Godulę Wilhelma, lat 33 wszyscy z Katowic oraz Hermanównę Marię lat 24 z Świętochłowic. Wszystkich przytrzymanych, karanych już kilkakrotnie za różne przestępstwa przekazano po ukończeniu dochodzeń władzom sądowym.

Przeciw niegodziwemu kalumniatorowi.

Oświadczenie Zarządu Głównego Zw. Powstańców Śląskich i Tow. Polek.

Bezprzykładna w historji parlamentów napaść na p. posła Korfantego na cześć kobiecą i niebywałe oszczerstwa, skierowane przez niego na osobę posłanki pani Dr. Kuśawskiej, wzbudzają pogardę w całym świecie kulturalnym.

Jako powstańcy, jako Ślązacy, jako Ślązaczki zrzeszone w Tow. „Polek, stwierdzamy uroczyście, że postępowanie p. Korfantego uważamy za niegodne syna ziemi śląskiej i człowieka tego csuwamy poza nawias dobrze wychowanych ludzi.

Pani posłance dr. Kuśawskiej, która jest dobrą Polką i brała czynny udział w powstaniach śląskich, wyrażamy nasze głębokie współczucie za wyrządzoną jej przez p. Korfantego krzywdę moralną.

Członkowi naszego Związku p. dr. Kuśawskiemu, który tak zdecydowanie umiał bronić czci kobiecej, wyrażamy nasze uznanie.

Równocześnie apelujemy do wszystkich ludzi uczciwych, aby zdyskwalifikowanemu honorowo spoliczkowanemu p. Korfantemu nie podawali ręki, dając przez to żywy wyraz, że z osobnikiem, nie umiejącym uszanować kobiety, nie utrzymuje się żadnych stosunków towarzyskich.

Za Zarząd Główny Zw. Powst. Śl.
Jan Lortz St. Mastalerz.

Za Zarząd Główny Zw. Tow. Polek
Niepokojczycka, li. przewodnicząca.

Święto pieśni w Roździenlu-Szopienicach.

Szopienice, 1 lipca.

Z inicjatywy inspektora szkolnego p. Dworaczka odbyło się dnia 25 czerwca w Roździeniu-Szopienicach święto pieśni. Godnym pochwały jest fakt zorganizowania tak wspaniałej imprezy. Wykazała nam bowiem ona, na jakim poziomie w obecnej szkole polskiej stoi pieśniarstwo i dała kilka godzin miłej rozrywki i zadowolenia duchowego. Przebieg uroczystości był mniejwięcej następujący: Około godz. 3 po południu zaczęły się gromadzić na placu szkoły IV. w Roździeniu chóry szkolne całego okręgu Katowice IV, w celu odbycia próby czterech wspólnie śpiewanych pieśni. Po probie dziatwa szkolne z chorągiewkami i sztandarami, pod opieką nauczycielstwa, udała się do ogrodu p. Botora, gdzie już oczekiwał komitet organizacyjny i tłum publiczności z kilkuset osób złożony. Uroczystość zagaił p. Inspektor Dworaczek, poczem nastąpiło odśpiewanie przez połączone chóry szkolne czterech pieśni. „Jeszcze Polska . . .", „Poszła Kasia . . ." „Hymnu górnośląskiego" i „Pod Twą Obronę" Pieśni te, pod batutą p. Kuszlika, śpiewane przez przeszło tysiąc dzieci, wypadły nader imponująco; szczególny efekt spowodowany został przy pieśni: „Jeszcze Polska . . .", gdy na słowa: „Za twoim przewodem . . ." tysiąc chorągiewek wystrzeliło w górę i w równem tempie opadło. Potem rozpoczęły się indywidualne popisy chórów szkolnych; każda szkoła wystąpiła z jedną pieśnią. W prawdziwym kłopocie znalazło się jury sędziowskie złożona z ks. Macieżyńskiego, prof. Lubczyka i prof. Kulińskiego. nie wiedziano bowiem, której szkole oddać palmę pierwszeństwa, gdyż wszystkie prawie szkoły mniejwięcej równie dobrze śpiewały. W rezultacie pierwsze miejsce otrzymała szkoła II. z Małej Dąbrówki, drugie szkoła I. z Mysłowic i trzecie szkoła I. z Szopienic.

Poza pieśniami konkursowemi odśpiewano jeszcze kilkanaście wesołych pieśni ludowych, koroną zaś uroczystości było odtańczenie w strojach śląskich, przez dziatwę szkoły I. z Szopienic, dwóch tańców ludowych śląskich: „Trojaka" i „Drybka"; na żądanie publiczności „Drybka" tańczono dwa razy. Uroczystość zakończyła się o godziny 8 wieczorem. Rodzice oraz inni przygodni widzowie z zadowoleniem rozchodzi się do domów. Godnym jednak uwagi, choć przykrym, jest fakt, że inteligencja miejscowa, poza nauczycielstwem, w bardzo niklej ilości znajdowała się między widzami; najwięcej zaś świętem pieśni zainteresowały się gminy Roździeń i Szopienice, bo każdą gminę reprezentował, aż . . . jeden urzędnik Widocznie sądzono, że nie warto się było fatygować. Miejmy jednak nadzieję, że w przyszłości inaczej będzie.

Migawki.

Oczywiście.

Znalazłszy w Korfantym tak cennego sojusznika w podjazdowej walce przeciwko polskości na Śląsku — forpoczta pruska nie umie ukryć radości i zapałów, takie żywi od pamiętnego poniedziałku (23 czerwca br.) do swego opiekuna i towarzysza broni p. Korfantego. To też policzki, jakie oberwał p. Korfanty w Savoy'u tak zabolały redaktorów „Katowicerki", „Oberschl. Kurier" a nawet „Volkswille", jakby spadły na ich własne twarze. I oto z łamów tych pism rozbrzmiewają dosłownie niemal te same wyzwiska, pogróżki i „argumenty" co z polonijnych. Nic to — targnięcie się na honor kobiety, bagatela — honorowa dyskwalifikacja — posłowie i dziennikarze niemieccy „basują" p. Korfantemu, ile wlezie. Zresztą, któżby się mógł czegoś innego spodziewać od tych jegomościów? Czyż to ulubiony ich filozof, piewca pruskiego rozpychania się łokciami „Herrenvolku" Nitsche nie doradzał swemu wybranemu narodowi, by do kobiety nie chodził bez bicza? Dżentelmeni. Znaleźli się jak w korcu maku. V.

(—) Oświadczenie Związku Samodzielnych Budowniczych na Śląsku.

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w numerze 166 „Polski Zachodniej" z dnia 28 czerwca 1930 r. pod tytułem „Pod uwagę pp. budowniczych" otrzymujemy od Związku Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsku z prośbą o zamieszczenie następujące uwagi: „Protest nasz z dnia 23 bm. nie był wynikiem jakiejkolwiek inspiracji poliytyczno-partyjnej, lecz był odruchem grupy polskich przedsiębiorców, którzy czuli się niesłusznie zaatakowanymi zarzutami zdzierstwa przy składaniu ofert. Protest nasz był wysłany do wszystkich pism polskich, bez względu na ich tendencje polityczne z prośbą o ogłoszenie, oraz przesłany był do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.".

(—) Żona szuka męża.

Jaguszewska Florentyna, zam. w Katowicach przy ul. Piotra Skargi, Dom Żołnierza, doniosła, iż dnia 26 bm. około godz. 10-ej wyszedł jej mąż Brunon Jaguszewski do biura Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach przy ul. Lompy, gdzie ostatnio zatrudniony jest i dotychczas do domu nie powrócił. Opis zaginionego: lat 31, wzrost 165 cm. postać szczupła, włosy ciemnoblond, wąsy czarne krótko strzyżone, twarz podłużna, oczy niebieskie, nosi okulary w żółtej rogowej oprawie, ubranie jasno niebieskie, bez kapelusza, trzewiki czarne lakierowe. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

(—) Ujęcie sprawcy włamania do Urzędu Wojewódzkiego.

Dnia 28 ub. m. przytrzymany został w Katowicach za włamanie się do szafy niezamkniętego biura Wydziału Bud. Dróg. w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach urzędnik prywatny Mamok Piotr, ostatnio zam. w Małej Dąbrówce przy ul. Dworcowej 7. Czy i co został skradzione przez Mamoka, dotychczas nie stwierdzono, albowiem wymieniony w czasie jego roboty został spłoszony przez inż. Dywelskiego Stanisława, kierownika tegoż Wydziału, poczem zbiegł i ukrył się w mieszkaniu kolejarza Fabera przy ul. Sienkiewicza 27, gdzie takowego przytrzymano.

(—) Złodziej w sądzie.

Dnia 28. ub. m. skradziono z gm. Sądu Okręgowego w Katowicach funkcjonarjuszowi policyjnemu Sewerynowi Franciszkowi z Szopienic rower męski marki „Gloria", wartości 200 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego ro-

(—) Prawie po tysiąc na nich wypadało.

Dnia 28 ub. m. przytrzymano w Katowicach za kradzież gotówki 5 000 zł. na szkodę kupca Kriegera Juljusza z Katowic, Godulę Jerzego, lat 24, Sobczykównę Annę, lat 26, Godulę Wilhelma, lat 33 wszyscy z Katowic oraz Hermanównę Marię lat 24 z Świętochłowic. Wszystkich przytrzymanych, karanych już kilkakrotnie za różne przestępstwa przekazano po ukończeniu dochodzeń władzom sądowym.

(—) Przez wystawę chciał wjechać do piekarni.

Dnia 28. ub. m. o g. 17,15 w czasie nawracania furmanki na ul. Wojewódzkiej 32 w Katowicach wjechał woźnica Emil Wanat do okna wystawowego piekarni Chwałka Karola, wskutek czego wybitą została szyba, wartości 650 zł.

(—) Nadział go na widły.

Dnia 27 ub. m. o godz. 18-ej na ul. Mikołowskiej w Brynowie powstała kłótnia pomiędzy 23-letnim parobkiem Orzeszczykiem Władysławem i Modrzykiem Janem — obaj z Brynowa, w czasie której Grzeszczyk w stanie nietrzeźwym rzucił się z widłami na Modrzyka, raniąc go poważnie. Wskutek odniesionych ran odstawiono Modrzyka do szpitala, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

(—) Młodociani włamywacze pod kluczem.

Dnia 30 bm. przytrzymano w Katowicach za kradzież z włamaniem, dokonaną w nocy z 29 na 30 ub. m. do składu rzeźnika Franka Rudolfa w Załężu, Binka Edmunda, lat 16, Płaszczyka Gerharda, lat 18 i brata jego Wilhelma, lat 16 oraz Grządziela Ernesta, lat 18 — wszyscy z Załęża. W czasie rewizji znaleziono u wymienionych niemałą część skradzionych wyrobów mięsnych.

Z Katowickiego.

(K) Bogaty łup złodzieja.

Dnia 29 ub. m. o godz. 10-ej weszli nieznani sprawcy do mieszkania nauczyciela niem. gimnazjum, Zeigermana Gintera w Siemianowicach przy ul. Bytomskiej 13 i skradli z biurka 960 zł. gotówki oraz zegarek złoty damski. Dochodzenia celem ustalenia sprawców w toku.

(K) Rowerzysta potłuczony przez nieznane auto.

Dnia 29 ub. m. o godz. 22-ej na ul. Hutniczej w Roździeniu najechał kierowca samochodu nieznanego numeru rowerzystę Urbańskiego Józefa z Bogucic, który doznał okaleczenia twarzy i prawej ręki. Najechanego odstawiono do szpitala gminnego w Roździeniu, skąd po nałożeniu mu opatrunku odstawiony został do domu. Kto ponosi winę w wypadku nie ustalono. Dochodzenia celem ustalenia nazwiska kierowcy samochodu w toku.

Z Królewskiej Huty.

(=) Wycieczka Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Król. Hucie.

Dnia 22 ub. m. urządziło Stow. Chrześc. Narodow. Naucz. w Król. Hucie wycieczkę krajoznawczą do Pszczyny — Goczałkowic. Po uroczystem nabożeństwie i zwiedzeniu historycznego kościółka św. Jadwigi z roku 1241 wyruszono do Szkoły Gospodarczej w Starej Wsi. Kierownictwo tejże szkoły bardzo uprzejmie przyjęło wycieczkę i zaznajomiło z swemi nowoczesnemi urządzeniami.

(=) Dziesięciolecie Z. M. P.

Komitet obchodu 10-lecia istnienia Związku Młodzieży Polskiej, przypadającego na 6 i 7 września września rb [illegible] król. Hucie apeluje do miejscowego społeczeństwa, by zechciało przyjść Komitetowi z pomocą przez zgłaszanie kwater dla uczestników zjazdu, o których prosi się donosić pod adresem: dr. Kazimierz Pluciński, Król. Huta ul. Szpitalna 19.

(=) Wycieczka nad Polskie Morze.

W dniach 8 do 10 sierpnia rb. urządza Oddział Lig. Morskiej i Rzecznej w Król. Hucie swą tradycyjną wycieczkę nad Morze Polskie. Cena wycieczki bez utrzymania, natomiast przejazd okrętem na Hel i kwatera wynosi w klasie III. 54,50 zł., w klasie II. 73,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje do 15 lipca Sekretarjat Ligi Morskiej i Rzecznej w Król. Hucie ul. Moniuszki 1, Fa H. Hadryan Król. Huta ul. Wolności 18 tel. 11-72, i Fa Szczęsny Nowe Hajduki. Przy zgłoszeniu należy uiścić 15.— zł. jako zaliczkę.

Z Świętochłowickiego.

(S) Egzamin w zawodzie rzeźnickim w Chropaczowie.

Dnia 24 ub. m. odbył się w Chropaczowie w szkole II egzamin czeladniczy w zawodzie rzeźnickim pod przewodnictwem st. cechmistrza p. Emila Wojtka. Zdali egzamin: Jan Borda, Józef König, Brunon Jarczyk, Alojzy Widuch, Brunon Pesel, i Jerzy Ficek. Egzaminował st. cechm. E. Wojtek i kierownik szkoły p. Kensbok. Uczniowie zdali wszyscy egzamin z postępem dobrym. Przy egzaminie był również obecny asesor starostwa w Świętochłowicach P. Musioł.

(S) Ferje letnie T. C. L. w Kamieniu.

Czytelnia T. C. L. w Kamieniu w okresie od 1 lipca do 1 września z powodu wakacyj będzie nieczynna.

Z Paszczyńskiego.

(P) Ubezpieczenie ochroniło ich od nędzy.

Dnia 27 ub. m. o godz. 13-ej wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach wspólnej własności Pilczka Macieja i Skrzyszowskiego Franciszka w Tychach niszcząc doszczętnie dom mieszkalny wraz z urządzeniem oraz przylegającą doń stodołą i chlewem. Szkoda wynosi 10 000 zł. Następnie przeniósł się pożar na sąsiednie zabudowania Barona Franciszka, niszcząc również dom mieszkalny, wyrządzając mu szkodę na około 10 000 zł. W akcji ratunkowej brało udział 7 straży pożarnych z Tych i okolicy. Spalone objekty ubezpieczone były w Tow. Ubezpieczeń „Silesia" na ogólną kwotę 23 000 zł.

(P) Gotowi uwikłać się w ten drut.

W nocy z 27 na 28 ub. m. skradziono na przestrzeni z Wesołej do kolonji Szklarnia 150 m. drutu przewodów elektrycznych, wartości 250 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego drutu.

Z Rybnickiego.

Śmierć kobiety pod spadającą belką.

Dnia 27 czerwca przy budowie domu, własność Franc. Czakona w Dębowcu, wskutek nieostrożności budującego spadła z muru belka, która swym ciężarem przygniotła 29-letnią żonę Czajkową tak, że ta poniosła śmierć na miejscu. (R)

(R) Uroczystość Bractwa Strzeleckiego w Rybniku.

Dnia 5, 6 i 7 bm. Bractwo Strzeleckie w Rybniku urządza uroczystości z okazji rocznicy 5-lecia poświęcenia sztandaru i nowo nabytej strzelnicy, połączoną z wielkiem strzelaniem.

(R) Niedopałek wzniecił pożar.

Dnia 27 bm. o godz 13,50 wybuchł pożar w lesie, własność Tichle Winklera w Palowicach niszcząc doszczętnie około 6 ha 15-letniego lasu, wyrządzając szkodę na około 7.500 zł. Zaalarmowana straż pożarna z Zawady, Palowic, Zawiści, Gardawic i Żor oraz kilku funkcjonarjuszy polic. tak z miejscowego jak i okolicznych posterunków przy pomocy mieszkańców zdołali w przeciągu 2 godzin pożar zlokalizować. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka papierosa względnie zapałki.

Z Bielskiego.

(B) Posiedzenia Rady m. Bielska.

W ub. tygodniu odbyły się ostatnie przedwakacyjne zebrania Rady gminnej. Pierwsze poświęcone było załatwieniu spraw bieżących, między którymi załatwiono kilka ofert wniesionych na kupna gruntów i parcel, — przewaźnie odmównie, z powodu braku funduszów. Uchwalono zamienić nazwę ulicy Strzelniczej na ul. Haasego, postanowiono w budżet wstawić odpowiednią kwotę na budowlę umieszczeń dla mieszkańców pozbawionych dachu. W dalszym ciągu ustalono skład komisji mieszkaniowej i wodociągowej, uchwalono na rozbudowę wodociągu zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę 500.000 zł., podwyższono opłatę wody z 30 gr. na 40 gr. za 1 m. kub. itp. więcej. — Drugie zebranie poświęcono wyłącznie debatom i uchwaleniu preliminarza budżetu na rok 1930-31. Budżet m. Bielska rozrósł się do poważnych rozmiarów, gdyż mimo ostrożnego i oszczędnościowego sposobu zestawienia wykazuje tak po stronie dochodów jak i rozchodów okrągłą kwotę 4.775.000 zł. Na budżecie zaciążyła zwłaszcza na wielką skalę podjęta inwestycja wodociągowa w postaci budowy zapory wodnej w dolinie Luizy, obok której już żaden inny poważny wydatek inwestycyjny nie mógł być podjętym. Burmistrz p. dr. J. Kobiela otworzył zebranie po godz. 17, udzielając głosu referentowi budżetowemu, r. m. Prochowi, po którego przemowie nastąpiła generalna dyskusja, w trakcie której mówcy poszczególnych klubów złożyli swe deklaracje. Po wysłuchaniu mów programowych przystąpiono do debaty szczegółowej, która rzeczowo prowadzona, pozwoliła przedyskutować pozycje całego budżetu i uchwalić go, kończąc posiedzenie dopiero o 23 godzinie. Załatwiwszy się w ten sposób z budżetem, rozpoczęła Rada m. dwumiesięczne letnie wakacje.

(B) Powstanie Związku Kupców Bielska i pow. bielskiego.

Po długich pracach przygotowawczych I. Walne Zebranie uchwaliło utworzenie Związku Kupców miasta Bielska i powiatu w miejsce dotychczasowych drobnych, rozstrzelonych grup.

Odpowiedzi redakcji.

W. P. Karol K. Kobyla. Szczegółowych i wyczerpujących informacyj będzie mogła WPanu podać Izba przemysłowo-handlowa w Katowicach, pl. Wolności 8.

Tygodniowy DODATEK GOSPODARCZY „Polski Zachodniej"

pod redakcją Józefa Powolskiego.

Ceny surowców, a kryzys światowy.

Napięcie pola gospodarczego zależne jest od wielu czynników, do których w pierwszym rzędzie należą: ogólna sytuacja gospodarcza oraz konsumpcja światowego rynku surowców. To też wysokość napięcia daje się np. zawsze określić wysokością cen surowców podstawowych, posiadających znaczenie międzynarodowe, a kształtujących się na giełdach światowych w zależności od bieżących czynników gospodarczych.

Do podstawowych surowców o znaczeniu międzynarodowem zaliczyć należy przedewszystkiem zboże, miedź, cynę, ołów, cynk, kauczuk, bawełnę itp. Są to bowiem artykuły, podlegające fluktuacjom giełdowym, tak bardzo czułym na gospodarcze położenie międzynarodowe.

Sytuacja na międzynarodowym rynku zbożowym jest rzeczą dostatecznie znaną. Warto jednak zapoznać się również z sytuacją na rynkach innych surowców.

Miedź, mająca dla nowoczesnej gospodarki całego świata przy obecnym rozwoju techniki znaczenie bardzo doniosłe, kształtowała się w latach ogólnego kryzysu ekonomicznego zniżkowo, głównie ze względu na stały spadek i brak regularnej konsumpcji. Utworzenie się międzynarodowego syndykatu miedzi i co zatem idzie, racjonalizacja produkcji, unormowała ceny i nadało im tendencję zwyżkową w okresie lat 1927-1929. Osiągnięta w międzyczasie przeciętna cena 2,50 zł. za 1 kg. uległa jednak w ostatnich miesiącach 1929 r. znów raptownej zniżce, aczkolwiek międzynarodowy kartel wszelkiemi, nawet niedopuszczalnemi środkami przeciwstawiał się dalszemu spadkowi cen i usiłował utrzymać je na pewnym poziomie. Faktycznym i decydującym czynnikiem, regulującym cenę, okazała się tu zwłaszcza fatalna gospodarcza sytuacja [illegible] i rozpoczynające się dość ostro przesilenie ekonomiczne w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach amerykańskich. Cena miedzi, spadająca w ciągu ostatnich miesięcy stale, doszła dzisiaj do niebywale niskiego poziomu 2,50 złotych za 1 kg.

Równocześnie z cenami miedzi spadła w ciągu ostatnich lat również cena innego metalu tj. cyny. Produkcja tego surowca skoncentrowana jest w zaledwie kilku bardzo silnych finansowo ośrodkach, t. j. w indyjskich kolonjach holenderskich (Banka), angielskich (Straits), Australji i Ameryce. Ceny — naskutek międzynarodowego porozumienia — dyktuje Londyn. Latem r. 1926 przeciętna cena cyny wynosiła 13—14 zł. za 1 kg. Od r. 1927 jednak, a więc równocześnie z rozpoczęciem się ogólno-światowego kryzysu gospodarczego, rozpoczął się spadek i cena tego surowca poprzez kolejne wysokości: 12, 10 9, 8 i 7 zł. doszła do obecnie notowanej wysokości 6,50 zł. za 1 kg., co dla każdego, orjentującego się choćby pobieżnie co do znaczenia cyny na rynku metalowym, jest w obecnie ogólno-światowej sytuacji faktem wprost rewelacyjnym. Cyna metal półszlachetny, używany w tysiącach ton we wszystkich przejawach życia, spada tak niebywale w cenie, dlatego przedewszystkiem, że stale mająca konsumpcja jako skutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego na całym świecie, zmusiła producentów do stałego obniżania cen, przy równoczesnem zmniejszaniu produkcji. Sytuacja poszła aż tak daleko, iż niektórzy producenci cyny woleli zamiast dalszego obniżania produkcji, zamykać zakłady na przeciąg kilku miesięcy, w nadziei, iż zużytkowanie nagromadzonych przez ten czas zapasów metalu przyczyni się do jakiegoś unormowania stosunków w dziedzinie cen i produkcji.

W identycznych warukach znalazły się metale, mające zwłaszcza dla eksportu polskiego znaczenie podstawowe a mianowicie ołów i cynk. Pod względem ilości produkcji cynku Polska jest drugim krajem w Europie, a trzecim w całym świecie (po Stanach Zjednoczonych i Belgii). Pod względem ilości produkcji ołowiu, jesteśmy czwartym krajem w świecie, — przyczem około 85—90 proc. obu wymienionych metali eksportujemy zagranicę.

Sytuacja na międzynarodowym rynku kauczuku była w ciągu ostatnich dwuch lat wprost katastrofalną. Również bawełna, podstawowy surowiec przemysłu tekstylnego dla całego szeregu krajów europejskich zniżkuje stale.

Na całej sieci życia gospodarczego odczuwa się więc spadek napięcia, co ze względu na jego charakter międzynarodowy odbija się również i na Polsce, organizacyjnie młodszej, a więc pod niektórymi względami słabszej gospodarczo od innych państw. Jesteśmy przecież jednym z elementów wielkiej machiny światowego życia gospodarczego. Dopóki więc działanie tej machiny nie ulegnie racjonalizacji i ruchy jej nie zostaną skoordynowane, dopóty i Polska, jako zależny od całości element, odczuwa skutki jej niedomagań. Odczuwa je jednak lżej, niż inne kraje, będąc w tem szczęśliwem położeniu, że może ich ostrość w dużej mierze osłabiać zastosowaniem celowych i planowych, ściśle z własną sytuacją ekonomiczną związanych metod walki z kryzysem gospodarczym w kraju. Inż. A. Ro.

Gdynia monopolizuje import żelastwa do hut górnośląskich.

Od roku już port gdyński przeładowuje poważne ilości złomu żelaznego, którego import stanowi obecnie główną pozycję przywozu. Partje dzienne przekraczają niekiedy 2 000 ton, wobec czego spodziewać się należy, że w krótkim czasie miesięczny przeładunek osiągnie cyfrę 50 tysięcy ton. Uzasadnienie tego znajdujemy poniekąd w obserwowanej tendencji zwyżkowej przywozu żelastwa do Gdyni. Podczas gdy jeszcze rok temu partja paru tysięcy ton należała do rekordu miesięcznego, to już w styczniu rb. przeładowano ponad 15 000 ton a w maju około 22 000 ton. Ma to ogromne znaczenie dla ożywienia i rozwoju naszego portu.

Gdynia staje się zatem jakby uprzywilejowanym punktem wyładunkowym dla importowanego żelastwa. Zresztą port gdyński znakomicie nadaje się do tego celu. Żelastwo bowiem, choć jest artykułem masowym, przy przeładunku potrzebuje Jużo rąk roboczych. Nie pomogą tu najlepsze urządzenia techniczne. Przy wyborze portu zatem niemałą odgrywa rolę taniość rąk roboczych.

Krany gdyńskie, jak dotychczas, nie są zbyt obciążone ładunkami pochodzącemi z importu. Przychodzące statki, bez straty czasu natychmiast podstawiane są do nadbrzeży i rozpoczynają wyładunek. Ale może najważniejszym plusem przemawiającym za Gdynią, jest dobrze rozwinięta sieć kolejowa w porcie i dostateczna ilość wagonów próżnych. Całe pociągi po wyładunku przywiezionego węgla mogą być w każdej porze podstawione pod naładunek żelastwa.

W latach ubiegłych importowany do Polski złom szedł zwykle przez Gdańsk i Szczecin. Od połowy r. ub. ubiegłego, w miarę rozwoju portu gdyńskiego Centralna Organizacja Zakupu Złomu koncentruje w sobie dostawę szmelcu do wszystkich hut w Polsce, począwszy stopniowo skierowywać transporty przez Gdynię. Droga ta okazała się o tyle korzystną dla importu, że dziś prawie całe zapotrzebowanie hut idzie już przez Gdynię.

Ogólne zapotrzebowanie hut w Polsce wynosi około pół miljona ton rocznie. Około 15—20 tysięcy ton zbiera się w kraju, resztę musi pokrywać zagranica, przyczem drogą morską wwozi się do Polski około 400⅘ tysiąca ton, z czego na Gdynię w rb. przypada około 250 000 ton.

Należy tu zaznaczyć, że rok bieżący z powodu kryzysu gospodarczego ma mniejsze zapotrzebowanie na złom w hutnictwie, niż normalnie. Przy warunkach pełnej pracy w hutnictwie ogólna ilość importowanego złomu zwiększy się w sposób bardzo znaczny.

Centrala Zakupu Złomu dokłada więc wszelkich starań, aby złom importować wyłącznie przez Gdynię i to, o ile możności, na polskich statkach. W celu poparcia tej tak ważnej gałęzi importu, zarząd portowy w Gdyni robi daleko idące ulgi dla importerów i eksportów, jak np. obniżenie stawek za używanie dźwigów, zmniejszenie ogólnych kosztów portowych itp.

Widzimy zatem, że Gdynia, mając jak najlepsze warunki importu żelastwa specjalizuje się w tym kierunku i ma ambicje zmonopolizowania naszego hutnictwa w złom dostarczany z zagranicy drogą morską.

Cenny surowiec, który się marnuje.

Wraz z nastaniem wiosny, gdy drogi stają się mniej uciążliwe, po wsiach i osadach, zwłaszcza najwięcej oddalonych od uczęszczanych traktów, poczynają krążyć zbieracze zużytych szmat. Każdy z nich dźwiga lub wiezie ze sobą worki, do których pakuje kupione szmaty, a częściej wymienione na przeróżnego rodzaju drobne przedmioty użytku domowego, jak szklanki, talerzyki itp. Nie jest to praca ani przyjemna, ani łatwa. Ktoś jednak zająć się nią musi, gdyż szmaty zużyte, zwłaszcza lniane, stanowią cenny surowiec bez którego nie mogą się obejść fabryki papieru. Domokrążni zbieracze szmat zbywają następnie plon swej pracy składnikom hurtowym, którzy zkolei zaopatrują w szmaty papierne lub eksportują zagranicę zapasy, nie znajdujące zbytu w kraju.

Obecnie jednak ta dziedzina handlu znalazła się w sytuacji dość ciężkiej, gdyż wraz z wprowadzeniem na żądanie fabrykantów papieru cła od wywozu szmat zagranicę, eksport tego surowca ustał niemal zupełnie, a zapasy hurtowników rosną z każdym miesiącem choćby z tego tylko powodu, że dla niektórych gatunków szmat, cieszących się dobrym zbytem zagranicą, zupełnie nie można zauważyć zastosowania w kraju.

Celem omówienia tej sytuacji odbył się w ostatnich dniach w Warszawie ogólnopolski zjazd kupców i eksporterów szmat, poczem Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołało konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych, jak również delegaci przyjazdu zjazdu. Celem konferencji było wyświetlenie sytuacji rynku szmaciarskiego i wynalezienie takich środków zaradczych, przy pomocy których można opanować ciężką sytuację, w jakiej znajduje się ta gałąź handlu.

Kupcy i eksporterzy szmat podkreślali w dyskusji, że nagetywne stanowisko papierni, domagających się zahamowania wywozu szmat, jest niesłuszne. Papiernie krajowe zużywają bowiem dla swych celów przeważnie tylko szmaty lniane i to w ilości zupełnie niewyczerpującej zakresu możności składów szmat. Sztuczne zatrzymywanie przytem tego surowca w kraju początkowo przez zupełny zakaz wywozu, a obecnie przez cło wywozowe, doprowadziło do tego, że zbiórka szmat na terenie państwa polskiego spadła do połowy cyfry przedwojennej. Olbrzymi ten spadek wpłynął oczywiście najfatalniej w pierwszym rzędzie na wielotysięczne rzesze zbieraczy szmat, którzy z tego źródła jedynie czerpali środki utrzymania swych rodzin. Zmniejszenie zbiórki odbiło się pozatem również niekorzystnie na ludności wiejskiej dla której sprzedaż szmat lnianych, wełnianych i bawełnian. po cenie normalnej była częstokroć niedzowną częścią składową rocznego skromnego budżetu. Jak wykazują dane statystyczne, zebrane przez jedną z organizacyj kupieckich stolicy — składy hurtowe kilkunastu większych ośrodków posiadają obecnie w zapasie od 5000 do 6000 ton szmat, na które nie znajdują zupełnie zbytu w kraju. W ilości tej oczywiście nieruchomiony został znaczny kapitał obrotowy, który, w razie zwolnienia się, znalazłby właściwe zastosowanie.

Postulaty kupców i eksporterów szmat wydają się słuszne. Ceny surowiec nie powinien marnować się niepotrzebnie na składach i psuć, narażając na straty kupca, a nie przynosząc żadnej korzyści przemysłowcowi. Jeśli w kraju mamy nadmiar szmat, co podobno przyznają sami fabrykanci papieru, to należy tę nadwyżkę wywieść zagranicę, skoro tam można znaleść zbyt na zbędne dla naszego przemysłu ilości surowca.

R.

Kronika gospodarcza.

Fabryka „Pelikan" sprzedaje wyroby zagraniczne.

Centralny zarząd Ligi Samowystarczalności Gospodarczej oficjalnie komunikuje, że fabryka „Pelikan" w Gdańsku, posiadająca swoją centralę w Hannowerze, od dłuższego czasu sprzedaje swe wyroby jako towar polski, wprowadzając w błąd polskich odbiorców. Centralny zarząd L. S. G. oświadcza, że zawsze uznawał i uznaje filję „Pelikana" w Polsce i w Gdańsku za zagraniczne i kategorycznie protestuje przeciwko tego rodzaju metodom fabryki w Gdańsku, która wprowadza w błąd kupców polskich, ale również sprzedając towar zagraniczny za polski, nietylko szkodzi propagandzie nabywania wyrobów krajowych, prowadzonej przez Ligę Samowystarczalności Gospodarczej.

Import masła do Szwajcarji.

Według ogłoszonej ostatnio statystyki urzędowej szwajcarskiej Szwajcarja sprowadziła w maju rb. masła na ogólną wartość 2 847 000 fr. szwajc. Najwięcej masła sprowadzono z Danji na sumę 1 222 000 fr. szwajc., na drugiem miejscu w imporcie tym znalazła się Polska, której wartość przywozu wyniosła 470 000 fr. szwajc., dalej idzie Francja 343 000 fr. szwajc. i Italja 331 000 fr. szwajc.

Małe spożycie spirytusu denaturowanego w Polsce.

Zużycie spirytusu denaturowanego w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego zmalało znacznie i wynosi zamiast ca. 1 litr na głowę ludności w r. 1913, obecnie zaledwie 0,15 litra. Jedynym warunkiem zwiększenia konsumcji byłaby zniżka ceny, wynoszącej obecnie 1.90 zł. za 1 litr. Zaznaczyć należy, że cena denaturatu zagranicą jest znacznie niższa. (Francja 0,87 zł., Czechosłowacja 7,06 zł.)

Ożywienie w polskim przemyśle gumowym.

W przemyśle gumowym Polsce nastąpiło znaczne ożywienie. Dowodem tego jest stan uruchomienia, oraz wysokość produkcji, która w maju rb. i w pierwszej połowie czerwca rb. utrzymała się w porównaniu do analogicznego okresu r. ub. na poziomie znacznie wyższym.

Ogółem w maju rb. z całej Polski wyeksportowano 112 ton wyrobów gumowych na sumę 1 004 000 zł.

W okręgu grudziądzkim eksport w porównaniu do kwietnia rb. wzrósł w maju o ca 13 proc., w porównaniu zaś do maja r. ub. o ca 35 proc.

Eksport tych wyrobów z Polski mógłby się jeszcze bardziej zwiększyć, gdyby nie trudności reglamentacyjne i wysokie stawki celne, zastosowane na wielu rynkach naszego zbytu przez państwa zagraniczne.

Cedula giełdy warszawskiej

z dnia 30 czerwca 1930 r.

Waluty i dewizy.

Dolary 8,88,0. Nowy Jork 8,909. Londyn 43,35,25. Paryż 35,03 5.. Wiedeń 125,93. Praga 26,46,26,45. Budapeszt 156,05. Szwajcarja 172,83. Sztokholm 239,65. Berlin 212,50. Dolar prywatny 8,89.

Bank Polski 171,00 –170,00. Zachodni 73,00. Firley 29,00. Haberbusch 112,00. 4 proc. poż. inwest. 111,00—110,50. 5 proc. premj. dolar. 62,00—63,00. 5 proc. Konwersyjna 55,50. 4½ proc. Ziemskie 55,75.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut przeważnie słabsza.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 30 czerwca 1930 r.

Żyto 16,75—17,25 Pszenica 45,50—46,50. Jęczmień przemiałowy 17 50—20,00. Owies 17,00 do 18,00. Mąka żytnia 30,00 Mąka pszenna 70,00 do 74,00. Otręby żytnie 11,00—12,00. Otręby pszenne 13,50—14,50.

Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Uruchomienie nowej gałęzi produkcji polskiej.

Zakłady przemysłowe Huty Bismarka (czy nie szczeźnie nigdy ta prowokacyjna nazwa?... — przyp. Red.) uruchomiły zaniedbany dotąd w Polsce dział produkcji, mianowicie blachy cynkowej do wyrobu puszek do konserw. Dotychczas całe zapotrzebowanie w tej dziedzinie polski przemysł pokrywał na rynku angielskim, który nietylko dla Polski, ale niemal dla całej Europy był jednym dostawcą tego artykułu. Poza Anglją jedynie Niemcy produkowały odpowiedni do wyrobu puszek konserwowych gatunek blachy, jednakowoż o znacznie niższej jakości, nadającej się jedynie do opakowania marynat.

Blacha produkcji polskiej posiadać będzie tę samą ciągliwość, co i blacha angielska, tak, że z całą pewnością rzec można, iż wyruguje produkt zagraniczny z naszego rynku. Pierwsza partja blachy została już dostarczona fabrykom puszek konserwowych dla dostaw wojskowych, a niebawem już dalsze partje dostarczane będą przedsiębiorstwom do obrotu handlowego. Ceny blachy zostały tak skalkulowane, że odbiorcy będą mogli otrzymywać ją po cenie o wiele niższej, niż analogiczna blacha wyrobu angielskiego.

Pomyślna konjunktura w przemyśle koszykarskim i wikliniarskim.

W przemyśle koszykarskim i wikliniarskim konjunktura eksportowa kształtuje się od półtora miesiąca bardzo pomyślnie. Eksport wyrobów tego przemysłu w maju rb. w porównaniu do kwietnia rb. wzrósł.

Marka naszego towaru znajduje coraz to większe uznanie zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, gdzie tamtejsi odbiorcy wyróżniają polski towar z pośród innych towarów importowanych.

Kredyty na zastaw rolniczy w nowym sezonie.

Stan kredytów pod zastaw zboża, udzielonych przez Bank Polski rolnikom w ubiegłym sezonie wynosił w dniu 20 bm. 800 000 zł.

Jak nas informują, kredyt ten zostanie w terminie do 1 lipca br. całkowicie spłacony. Obecnie sfery rolnicze zwróciły się do władz Banku Polskiego z prośbą o nowe kredyty na zastaw rolniczy. Jak słychać, Bank Polski przychylnie traktuje potrzeby rolników, tak że należy się spodziewać, że kredyty te będą udzielone rolnikom przez Bank Polski na jesieni br.

Kredyty na zastaw rolniczy udzielane będą na cztery główne zboża, jak żyto, pszenica, owies i jęczmień. Stany rolnicze domagają się od Banku Polskiego przyznania im kredytu na zastaw rolniczy w wysokości około 100 miljonów złotych. Należy zaznaczyć, że w ubiegłym sezonie rolnictwo korzystało w Banku Polskim z kredytu zastawowego w wysokości 54 800 000 zł., wykorzystało tylko 36 000 000 zł.

Bezrobocie w Niemczech.

Według danych urzędowych, ilość korzystających z zapomóg bezrobotnych w całych Niemczech wynosiła w połowie czerwca 1 858 000 osób.

Wywóz cukru z Polski do Szwajcarji.

Szwajcarska statystyka urzędowa podaje, że w maju rb. z Polski do Szwajcarji cukru krystalu zwyczajnego przywieziono na sumę 206 tys. franków szwajc. Polska w ogólnym imporcie cukru do Szwajcarji w maju rb. znalazła się na 5-em miejscu. Przed nią idą: Czechosłowacja 1 495 000 fr. szw., Niemcy 353 000 fr. szw., Holandja 303 000 fr. szw. i Belgja 286 000 fr. szw.

Ogółem Szwajcarja importowała cukru krystalu zwyczajnego w maju rb. na sumę 3 099 000 franków szwajcarskich

Wydawca: „Polska Zachodnia" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedz. red. Henryk Hause. Katowice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice ul. Batorego nr. 2 Telefon 8-78.

„OŚWIĘCIM"

Zjednoczone Fabryki Maszyn i samochodów S. A.

Telefon 47 **OŚWIĘCIM II** Telegr. „Famis"

mają zaszczyt zawiadomić o otwarciu własnego biura sprzedaży na obszar Woj. Śląskiego Wolności 9, Tel. 31-41:

SAMOCHODY OSOBOWE / CIĘŻAROWE / AUTOBUSY

„OŚWIĘCIM - PRAGA"

Zdolni akwizytorzy we wszystkich większych miejscowościach powyższego rejonu poszukiwani. (Zgłosz. pisemne)

Od wielu tysięcy lat należy ziarno zbożowe do najważniejszych środków spożywczych człowieka. Ziarno zawiera niemal wszystkie składniki odżywcze, potrzebne organizmowi ludzkiemu.

Pełnoziarnisty chleb zawiera te składniki całkowicie, jednakowoż jest koniecznem, ze względu na lepsze ich wyzyskanie, oczyścić ziarno z zewnętrznej, brudnej łuski drewniastej. Jest ona nie tylko niestrawną, lecz pomniejsza również strawność reszty pozywienia i może przez swą ostrość uszkodzić przewody trawienia. Łagodniejsza celuloza warstwy aleuronowej wystarcza do pobudzenia muskulatury kiszek.

Już ludy starej kultury, np. Egipcjanie, łuszczyli zboże zapomocą moczenia, mycia, a następnie tłuczenia, by odłączyć drewniastą powłokę od ziarna. Brudną wodę wraz z łuskami odlewali, a ziarno przed mieleniem suszyli na słońcu.

Na co przed tysiącami lat potrzebowano pracę setek ludzkich rąk, uskuteczniają dziś bez zarzutu i higienicznie w drodze mechanicznej pomysłowe urządzenia młyńskie systemu Steinmetza.

Dlatego znakomici lekarze i wybitni ludzie nauki polecają chleb Steinmetza, jako posiadający ogromną zdolność odżywczą, a zarazem jako środek zapobiegawczy przeciw wszystkim chorobom przemiany materji, jak skrofulozie, anemji itp. Chleb Steinmetza jest również bogaty w witaminy, jak stwierdził prof. dr. Reyher z Klini Dziecięcej Uniwersytetu Berlińskiego, na podstawie dokładnych zwierzęco-eksperymentalnych badań.

Ważnem jest poza tem, że chleb Steinmetza nie zawiera żadnych chemicznych domieszek, a jedynie tylko ciała odżywcze i naturalne sole, właściwe ziarnu.

Wskazujmy na dzisiejszy dział ogłoszeniowy.

Każdy podoficer rezerwy

powinien być zorganizowany w

Og. Zw. Podof. Rez. R. P.

Informacji udziela Zarząd Okręgowy Katowice, ul. Plebiscytowa 1. IV piętro

Biuro czynne od godz. 9-tej do godz. 16-tej.

*

Zgłoszenia do Koła Świętochłowice przyjmuje kol. Kobylka. Świętochłowice. ul. Wolności.

Życie sportowe.

Przyjazd Walasiewiczównej do Polski.

Dzięki staraniom referatu prasowego M. S. Zagr., PUWF., PZLA. Urzędu Emigracyjnego prawdopodobnie w połowie lipca przyjedzie do Warszawy doskonała lekkoatletka polska z Ameryki — Walasiewiczówna. Udział jej w drużynie polskiej na Igrzyskach Kobiecych w Pradze będzie dużem wzmocnieniem naszego zespołu.

F. T. C. gra jutro w Król. Hucie.

Ferencvaros — Amatorski KS.

Jutro, w środę, dnia 2 lipca odbędzie się na boisku Amatorskiego KS. w Królewskiej Hucie o godz. 18-ej międzynarodowy mecz piłkarski między zawodową drużyną węgierską F. T. C. która pokonała reprezentację Urugwaju i zespołem Amatorskiego KS. Ferencvaros reprezentuje wysoką klasę o wielkich walorach szybkości i taktyki w grze. Ich obchodzenie się piłką, niewyczerpany zapas techniki, stoi na poziomie kunsztu. Węgrzy umieją również grać ambitnie, lecz wyjątkowo fair. Wszystkie swe walory wykażą bez niewątpliwie w tym meczu, do czego zmusi ich ambitna gra gospodarzy.

Kalendarzyk zebrań.

Środa, 2 lipca 1930 r.

Łagiewniki. Miesięczne zebranie Tow. Polek odbędzie się o godz. 18-ej w sali p. Szalonka.

Baczność powstańcy-uchodźcy z Opola-Olesna!

Zebranie miesięczne grupy Katowice Związku Powst. Śl. wyżej podanych uchodźczych powiatów odbędzie się w **środę 2 lipca rł.** o godz. 7,30 wieczorem w lokalu „Strzechy Górnczej" przy placu Andrzeja. Na porządku dziennym pom. in. wykład i wydanie dyplomów odznaczonym Krzyżem Waleczn. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Piątek 4 lipca 1930 r.

Katowice. Plenarne zebranie Związku Emeryt. urzędników państw., samorząd., komunalnych i wojskowych o godz. 10-ej w „Strzesze Górniczej" przy ul. Andrzeja 21. Niezorganizowani emeryci proszeni są również o przybycie.

Z życia towarzystw.

Z działalności Koła Przyjaciół Harcerstwa przy hufcu męskim w Katowicach

Dnia 24. 6. odbył się pod przewodnictwem prezesa druha Gustawa Rokity, miesięczne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy hufcu męskim w Katowicach. Na porządku dziennym była sprawa obozów letnich. Według wywodów Komendanta hufca druha Spyrki młodzież harcerska nie jest w stanie pokryć sama kosztów związanych z udziałem w obozach zlotowych, zorganizowanych przez Komendę Chorągwi Męskiej w Beskidach z okazji dziesięciolecia, ponieważ młodzież ta składa się przeważnie z chłopców niezamożnych rodziców i to częściowo jeszcze uczęszczających do szkół, a częściowo praktykujących w różnych zawodach. Wobec powyższego uchwalono pokryć z funduszów Koła wszystkim niezamożnym harcerzom, wyjeżdżającym na obozy 50% utrzymania. Ponieważ dla umieszczenia wszystkich harcerzy hufca katowickiego na zlocie pod namiotami potrzeba około 30 namiotów, a hufiec wzgl. drużyny posiadając obecnie zaledwie kilka, uchwalono również i w tym wypadku dopomóc i zakupić 5 namiotów wartości około 1000 zł. Wydatki powyższe przekraczają doprawdy fundusze własne Koła, zebrane w ciągu roku ze składek miesięcznych, lecz licząc się z przyobiecaną pomocą z innych źródeł spodziewa się Koło znaleźć pokrycie na wszystkie uchwalone wydatki i w ten sposób umożliwić niezamożnej młodzieży pobyt w pięknych okolicach beskidskich, co wzmocni jej siły fizyczne i moralne.

Z ruchu wydawniczego.

JULJAN TALKO-HRYNCEWICZ. Z przeżytych dni (1850—1908). 8-ka, str. 326, z rycin. 12,50 zł. Skład Gł. w Domu Książki Polskiej.

Znakomity profesor antropologji w Uniwersytecie Jagiellońskim, Juljan Talko-Hryncewicz, dobrze uczynił, wydając obecnie swoje pamiętniki. Znaczna bowiem ich część to wspomnienia z lat przed i po powstaniu styczniowem, przeżytych w młodości na Litwie ściśle mówiąc w Kownie, a później na Ukrainie, głównie w Kijowie. Polskość na tych terenach i jej prześladowanie są w tych wspomnieniach autora ciekawie ujęte. Dalsze lata wspomnień to pobyt autora na Syberji i w Mongolji, wreszcie powrót do kraju i działalność lat ostatnich. Są to niepospolite pamiętniki niezwykłego człowieka, zwierciadło życia poczciwego Polaka, który dzięki swemu poczciwemu charakterowi, serdecznemu umiłowaniu nauki i wyjątkowej wytrwałości w pracy dobrze się zasłużył Ojczyźnie. Jego wspomnienia o szkolnictwie, powstaniu styczniowem, o społeczeństwie polskiem na Litwie i Ukrainie, o Syberji i o wielu ludziach wybitnych, których osobiście poznał, — zapewniają niepryjmijającą wartość jego pamiętnikom.

Radjo.

Program audycyj:

Środa 2 lipca 1930 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11,58 sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 koncert z płyt gramofonowych. — 12,30 program dla dzieci. — 13,00 komunikat meteorologiczny. — 13,10 przerwa. — 16,00 komunikaty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. Śl. oraz komunikaty Teatru Polskiego. — 16,20 koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco", Katowice, ulica 3-go Maja 34. — 17,35 dr. Kazimierz Zakiski: Z cyklu sportowego — „Pełną piersią". — 18,00 koncert popularny. — 19,00 codzienny odcinek powieściowy. — 19,15 rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19,30 Kazimierz Rutkowski, artysta-mal.: „Footbal w sztuce". — 20,00 zegar z Obserwatorjum Astronom w Warszawie wybije godzinę ósmą — 20,00 komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. 20,05 komunikaty sportowe. — 20,15 recital fortepianowy Alfreda Hoehna. — 21,15 kwadrans literacki. — 21,30 recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. — 22,00 feljeton: „Kradzieże na letniskach". — 22,15 komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22,30 nadprogram. — 23,00 skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjac. Polsk. Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Część II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi Stefan Tymieniecki.

Należy wiedzieć,

że już w roku 1892 prof. Dr. Hofmann z Instytutu Higjeny w Lipsku uznał

Chleb Steinmetza

jako „chleb najzdrowszy, najbardziej odpowiedni dla ludzkich organów trawienia".

Jest to chleb z mytego i łuszczonego ziarna.

Dlatego służy on doskonale zdrowym i chorym, zalecany przez znakomitości lekarskie, jak Dr. Birchner-Benner, Zurych, Dr. Brosini Lugano, Dr. Gerson, Bielefelo i wiele i wiele innych.

Chlob Steinmetza otrzymać można w wsystkich sklepach spożywczych w Katowicach.

Zakłady Przemysłowe i Handlowe

HUBERT CEBULLA

Królewska Huta ul. Katowicka nr. 16-18

Telefon nr. 523 i 550. P. K. O. 305996.

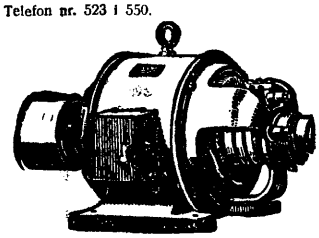

Oddział I.

Fabryka silników elektr. Nowe motory od 05 do 40 KM

Reparacje, nawijanie i przewijanie maszyn elektrycz. każdego rodzaju oraz też na miejscu.

Oddział II.

Warsztaty mechan. dla reparacji samochod i motocykli.

Specjalne działy: Reparacje i ładowanie akumulatorów. Instalacja oświetlenia samochodów oraz nawijanie wszelkiego rodzaju twórników i rozjuszników samochodow. Wulkanizacja gum.

Oddział III. Produkty naftowe. **Stacja benzyny i benzolu.** Oleje-smary automobilowe i techniczne. Przybory samochodowe oraz części zapasowe. **Skład opon i maszyw automobil.**

Fabryka kartotek metalowych

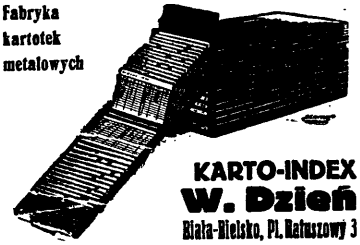

KARTO-INDEX

W. Dzień

Biała-Bielsko, Pl. Ratuszowy 3

Popieraj przemysł krajowy

Momentalne fotograficzne

Aparaty Broszkowe

i in. nowości jarmarczne

Cennik bezpłatnie.

Wytwórnia **Milner**

Warszawa, Mławska 5/17

Ogłaszajcie się tylko w „Polsce Zachodniej"

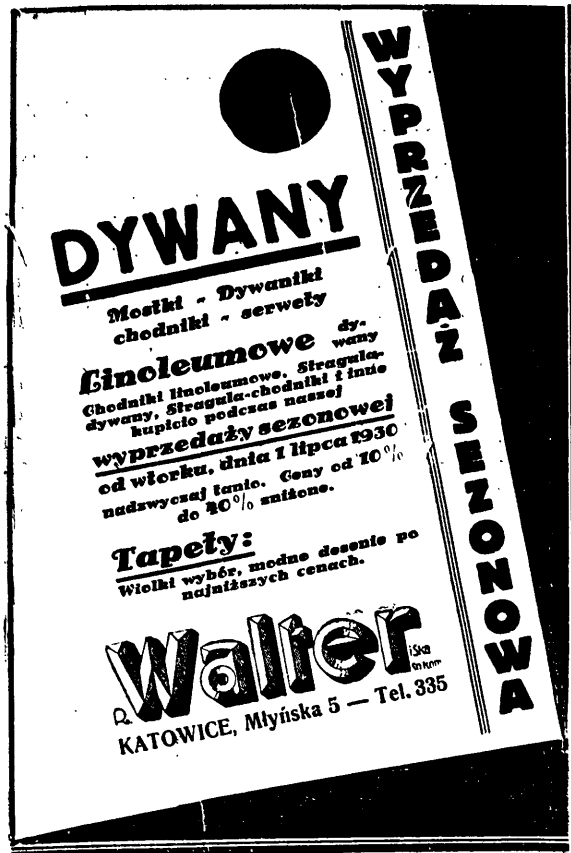

KINO „APOLLO"
KATOWICE
Poprzeczna 17-19 / Telefon 21-66

Od wtorku dnia 1 do czwartku dnia 3 lipca 1930

Wstrząsający dramat miłości i pożądania osusty na tle szalonego życia poszukiwaczy złota na Alasce

NOC SZALEŃCA

w głównych rolach

June Marlowe
Francis Bushman
Neil Hamilton

Rozterka duchowa — Walka o kobietę — Widmo zbrodni — Szatan złota

Nadprogram Arcywesoła farsa amerykańska w 2-ch aktach.

1 minutę proszę!

100% zysków miesięcznie zapewnią Panu dobre pomysły i nowe sposoby pracy. Pan może powiększyć swe zyski o 80 do 100 proc., lub jako współpracownik zarobić kilkadziesiąt złotych więcej miesięcznie. Czy nie warto wydać na to 5 groszy dziennie? Aby dać Panu dowód, że słowa nasze są rzeczywistą prawdą, prosimy uważnie przeczytać, co do nas pisze jeden z naszych czytelników. (Takie listy mamy dziesiątki).

„Jestem stałym prenumeratorem pisma WPanów „Propagandy". Propaganda jest dla mnie nieocenionem pismem bez którego nie mógłbym się obecnie obejść, a z każdego numeru czerpię niezliczoną ilość rad, wskazówek i nowych myśli, które natychmiast wprowadzam w czyn" itd.

Z poważaniem

Stanisław Wituszyński, Sambor.

Pragnąc Panu umożliwić bliższe zapoznanie się z propagandą, możemy wysłać na próbę 3 pierwsze numery za wyjątkową cenę zł. 2,50 (Zamiast zł. 4,25, cena kosztu) Wszelkie ryzyko jest przytem niemożliwe gdyż wpłaconą należność zwrócimy natychmiast, o ile Pan uzna, że zeszyty nie posiadają praktycznej wartości.

Aby otrzymać 3 zeszyty po tak wyjątkowej cenie, prosimy przesłać niniejszy kupon i wpłacić zł. 2,50 na nasze konto PKO. 19.072 Propaganda Warszawa. Numer pojedyńczy wysyłamy za zł. 1,50. Za zaliczeniem nie wysyłamy wobec dużych kosztów przesyłki.

Kupon ulgowy dla nowo przybyłych czytelników. Wyciąć, wypełnić i przesłać w otwartej kopercie. Znaczek 5 gr.

Proszę o natychmiastowe wysłanie pierwszych trzech zeszytów Propagandy po cenie wyjątkowej za zł 2,50

Imię i nazwisko _____

Dokładny adres _____

PROPAGANDA Warszawa, Marszałkowska nr. 55

Ogłoszenie.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego na projekt szkicowy gmachów Więzienia Karno-Śledczego w Łodzi.

Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie podaje do wiadomości, iż w dniu 23 czerwca 1930 roku Jury Sądu Konkursowego na projekt szkicowy gmachów Więzienia Karno-Śledczego w Łodzi przyznało następujące nagrody:

I. nagrodę arch. Maksymiljanowi Goldbergowi i arch. Hipolitowi Rutkowskiemu.

II. nagrodę arch. Józefowi Kon-Koniawie i arch. Franciszkowi Morawskiemu.

II. nagrodę arch. Stefanowi Sienickiemu i arch. Janowi Stefanowiczowi.

Prócz tego przeznaczono do zakupów następujące projekty:

Projekt nr. 3 arch. Wiesława Lisowskiego i Tadeusza Reitera.

Projekt nr. 7 arch. Stanisława Marzyńskiego.

Projekt nr. 8 arch. Mieczysława Surwiłły i arch. Mieczysława Rzepeckiego.

Projekt nr. 16 arch. Maksymiljana Goldberga i arch. Hipolita Rutkowskiego.

Projekt nr. 19. arch. Lucjusza Jana Szperlinga i arch. Lucjana Łabentowicza.

Wystawę prac konkursowych zwiedzić można w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej nr. 55 w dni powszednie od 9-ej do 18-ej oraz w niedziele i święta od 10-ej do 13-ej. Zamknięcie wystawy nastąpi w dniu 31 lipca 1930 roku.

Kierownik Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie
(—) S. Tomorowicz.

Filtr „VISCIH" do powietrza

dla generatorów, kompresorów, motorów, odkurzenia i przewietrzenia fabryk niedościgniony.
Niedoścignione możność wchłaniania kurzu,
Wprowadzony szeroko na całym świecie.
Chłodniki z obiegem powietrza
(Ringlaufkühler)
Chłodnie kominowe
Wyłączna wytwórnia i dostawca:
Przedsiębiorstwo dla budowli drzewnych i żelaznych
Odkurzenia powietrza-Urządzeń powietrznych
B. Filipski, Żory G. Śl.
(dawniej Minerwa) Telefon nr. 30

Kelner

nigdy nie odczuwa zmęczenia, jeżeli moczy nogi z dodatkiem

Soli do nóg Jana

Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych.

Magistrat miasta Katowic rozpisuje

przetarg publiczny

na wykonanie prac brukarskich i związanych z przebudową i regulacją Rynku.

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w Ratuszu, ul. Pocztowa L. 2.

Magistrat.

Meble

Sypialnie 2 m. szer. dębowe dyktowane w cenie 1.200— zł. Jadalnie, pokoje męskie i damskie, oraz urządzenie kuchenne biało lakierowane szer. 180 w cenie 480—zł. Roboty gwarantowane, Można nabyć w firmie
JEDYNAK FRANCISZEK
stolarnia
KROL. HUTA.
ul. Mickiewicza 22

Ogłaszajcie się tylko w „Polsce Zachodniej"

Instytut Stenograficzny
KATOWICE
prowadzi stałe kursy stenografji, korespondencji i pisania na maszynach. Poleca absolwentów na posady stałe, zastępstwa i praktyke biurowa.
Sekretarjat Instytutu Stenograficznego ul. Górnicza 7, obok Starostwa.

Wolne posady

Zastępcza siła biurową na czas trwania wakacji, biegle stenografująca poszukuje się. Zgłoszenia uprasza się adresować: Skrytka pocztowa 71, Rybnik.

Posad poszukują

Szofer - ślusarz kawaler lat 35 poszukuje posady na wóz. osobowy lub ciężarowy. Posadę może objąć od 1 lip. lub. 15 sierpnia. Łaskawe oferty do Polski Zacho. pod nr 7375.

Przy zakupnie powołujcie się na ogłoszenie w „Polsce Zachodniej".

Inteligent obeznany w pracy biurowej, z ładnym charakterem pisma oraz pisaniem na maszynie poszukuje zatrudnienia za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia skierować do Admin. Polski Zachodniej pod „Inteligent".

Buchalterka z 2-letnią praktyką, obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, pisząca biegle na maszynie ewentualnie ze stenografją, poszukuje posady od 1. lipca lub później. Łaskawe zgłoszenia kierować pod „Debet".

Sprzedaże

Auto półciężarowe Ford typ 1928 w bardzo dobrym stanie sprzedam. W. Prokop, drogerja, Wodzisław.

Maszynę do pisania za 285 zł. sprzeda „Remont" Katowice ul. Wojewódzka nr. 9.

Sprzedam dobry aparat do fabrykacji wody sodowej. Jan Mrózik, Hajduki Wielkie, Krakowska 129.

Pianino nowe czarne marki Fibiger za gotówkę zaraz do sprzedania. Jerzy Jarczyk. Bielszowice, ul. Piaskowa 13.

Uzdrowiska

Studenci, którzy pragną miłe spędzić wakacje w uroczym zakątku na Podkarpaciu k. Rymanowa wśród lasów świerk. na leśniczówce, mogą się zgłosić po informacje do Salonu mód „Władysława katowice Andrzeja nr. 2 I. warunk. bardzo dogodne.

Sopoty Nordstr. 73 Pensjonat „Halina" poleca odremontowane pokoje, kuchnia, usługa polska. Ceny konkurencyjne. Warszawa, tel. 57-78.

Różne

Garaże z centralnem ogrzewaniem do wynajęcia Katowice II, ul. Krakowska 22 A. Posz.

Za długi mojej córki Jadwigi nie odpowiadam. Piotr Ksiązko, Królewska Huta, Mickiewicza 102.

Za długi żony mej Gertrudy Piela z domu Bujoczek nie odpowiadam. Jan Piela.

Przyjmuje tłumaczenia w językach francusk., niemieckim, polskim i rosyjskim. Wiadomość w Admin str.

Ogłoszenie. Przy ofertach szyfrowanych nie należy załączać oryginalnych świadectw lub uwierzytelnionych odpisów. Za zaginione świadectwa załączone przy szyfrowanych ofertach nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Administracja